

Nie szcędzą rolnikom pomocy

Podobnie jak w czasie wiosennych prac polowych również obecnie zbiory zbóż są tak bardzo zróżnicowane w poszczególnych rejonach, jak gdyby kraj miał trzy strefy klimatyczne. W południowych rejonach kraju rolnicy już uporali się ze sprzętem żyta i obecnie kończą koszenie pozostałych zbóż, z których większość zwieziono i rozpoczęto omloty. Poważnie zaawansowane są podorywki ściernisk i siewy poplonów, głównie ozimych, a równocześnie przystąpiono do przygotowań do tegorocznych siewów jesiennych. Za kilka dni czas rozpocząć siew rzepaku ozimego, a najpóźniej w trzeciej dekadzie sierpnia — jęczmienia ozimego.

W województwach centralnych i zachodnich, a więc najbardziej towarowych, sytuacja jest już znacznie trudniejsza. Dotychczas skoszone na tych terenach nie więcej niż połowę zbóż, podczas gdy w ubiegłych latach w tym czasie kończono żniwa. Zwózka zbóż na skutek przelotnych opadów deszczu jest bardzo utrudniona. W tych warunkach niewiele ściernisk zostało podoranych, a poplonami ozimymi obsiano znacznie mniej niż planowano.

W północnych rejonach kraju, nie uporano się jeszcze ze sprzętem rzepaku. Sprzęt pozostałych zbóż dopiero rozpoczęto, a już w tych dniach trzeba przystąpić do siewu rzepaku ozimego pod przyszłoroczne zbiory. Toteż w wielu gospodarstwach państwowych i chłopskich pracuje się przy sprzęcie zbóż niemal przez całą dobę.

Zarządzenie Prezesa Rady Ministrów

Likwidację szkód powodziowych zacząć trzeba zaraz

Tegoroczna powódź lipcowa, która dotknęła wiele rejonów kraju, należała do najbardziej brzemiennych w skutki w ciągu ostatnich lat. Chociaż pełnego bilansu spowodowanych przez nią strat nie udało się jeszcze sporządzić, to maksymalnie szybkie ich usuwanie uznano za pilną konieczność. Mówi o tym zarządzenie Prezesa Rady Ministrów z 6 bm.

W zarządzeniu tym zaleca się zainteresowanym ministrom, prezesowi Centralnego Urzędu Gospodarki Wodnej i przewodniczącym prezydium rad narodowych województw dotkniętych klęską wydanie poleceń, dotyczących rozdziału zadań związanych z likwidacją szkód powodziowych na takie, które ze względu na ich znaczenie gospodarcze muszą być wykonane jeszcze do końca br. oraz takie, których realizacja może być odłożona do przyszłego roku. Równocześnie w zarządzeniu stwierdza się, że realizacja zadań przewidzianych na rok bieżący nie może wpływać na przekroczenie ogólnych tegorocznych limitów przeznaczonych na inwestycje i kapitałne remonty zarówno w planach resortów, jak i — globalnie — rad narodowych. Zadania te mogą być wykonywane drogą ograniczenia innych przedsię-

wzięć inwestycyjno-remontowych i innych wydatków finansowych, a w uzasadnionych przypadkach drogą redystrybucji (ponownego podziału) środków, materiałów i potencjału wykonawczego w ramach ustalonych dla resortów i województw na rok 1970. Natomiast zadania przesunięte na rok przyszły należy uwzględnić w projektach narodowego planu gospodarczego na r. 1971.

(PAP)

Pierwszy polski seryjny komputer

W piątek we Wrocławskich Zakładach Elektronicznych „Elwro” ekipa fachowców z Głównego Urzędu Planistycznego przystąpiła do odbioru technicznego pierwszej wyprodukowanej seryjnie elektronicznej maszyny cyfrowej „Odra — 1304”. Już pierwsze próby wykazały jej dobre właściwości jakościowe i użytkowe. Jest to duży sukces załogi „Elwro”, która zaledwie w rok po wyprodukowaniu prototypowych EMC „Odra — 1304” rozpoczęła ich seryjną budowę. Już wkrótce pierwsza seryjna „Odra — 1304” zostanie zainstalowana w GUS, gdzie „pomagać” będzie w przeprowadzaniu w bieżącym roku spisie powszechnym. (PAP)

Alarm na wodach trwa

Jak informuje Komenda Główna MO, w czwartek 6 bm. zanotowano 5 wypadków utonięcia. Tylko w ciągu pierwszych pięciu dni sierpnia na terenie całego kraju utonęło 40 osób. W lipcu utonęło 197 osób, w tym aż 71 dzieci. Pierwsze półrocze br. — to 425 ofiar wodnego żywiołu. (PAP)

HUMOR I SATYRA



— Sprzedajesz coś?
— Owszem, palto zimowe...

Za rzut kamieniem śmierć z rąk policjantów

W mieście Atlanta w stanie Georgia, narasta oburzenie wśród miejscowej murzyńskiej ludności w związku z zastraceniem 15-letniego chłopca przez dwóch białych policjantów.

Prokurator okręgowy Lewis Claton podał do wiadomości, iż zostanie wytoczony proces przeciwko obu policjantom.

Policjanci Colbert i Hasty zastrzelili Andre Moore w czwartek rano, gdy przeprowadzali inspekcję w jednym ze sklepów. Złożyli oni wyjaśnienie stwierdzające m. in., że 15-letni chłopak rzucił w nich kamieniem i zaczął uciekać. Wówczas dwaj oficerowie policji zastrzelili go. To cyniczne uzasadnienie morderstwa spowodowało wrzenie w społeczeństwie murzyńskim. (PAP)

Czuję się za to odpowiedzialna

Dalsze zeznania Lindy Kasabian

W czwartek przed sądem przysięgłych w Los Angeles zeznawała już dziewiąty dzień Linda Kasabian.

Adwokat broniący Lindę, Cary Fleischman poinformował dziennikarzy, że otrzymała ona list podpisany jedynie inicjałami N.A., stempiowany w Pittsburgu i zaadresowany „Linda Kasabian na procesie morderców Sharon Tate w Los Angeles”. Nadawca listu proponuje jej małżeństwo. Pisz on, że ma 24 lata i mieszka z rodzicami. „Chciałbym rozłożyć opiekę nad panią i nad dziećmi. Jestem dumny, że chce pani, aby prawda była znana”.

Podczas czwartkowego przesłuchania, adwokaci zadali Kasabian szereg pytań zdających do ustalenia, bądź uściślenia przebiegu wydarzeń, jakie zaszły w dwie kolejne noce sierpniowe ub. roku w Los Angeles. Próbowano też zbadać stosunek Kasabian do tych morderstw. Jak wiadomo, Kasabian zarzucono w akcie oskarżenia współudział w morderstwie małżeństwa La Bianca. Pytano o rolę, jaką odegrała w tej zbrodni, powiedziała, że prowadziła tylko samochód, którym przyjechała i odjechała grupa morderców. Podczas dalszego przesłuchania stwierdziła ona, że nie ma poczucia zbrodni, lecz czuje się za nią odpowiedzialna.

Obrońca Mansona, adwokat Kanarek pokazał jej w pewnym momencie zrobioną przez policję dużą barwną fotografię obnażonych zwłok Sharon Tate z widocznymi śladami cioci. Na ten widok doznała ona szoku i niezdolna była dalej odpowiadać na pytania, w związku z czym odłożono dalsze przesłuchania na dzień następnym.

Warszawa — Poznań bez międzymiastowej

Jeszcze w tym roku Warszawa otrzyma automatyczne połączenia telefoniczne niemal ze wszystkimi stolicami województw. Znaczną w tym zasługą łącznościowców, którzy dla uczczenia swego święta zobowiązali się do przedterminowego uruchomienia automatycznych połączeń Warszawy z ośmioma miastami wojewódzkimi.

Od 18 października abonenci Warszawy będą mogli — po wykręceniu numerów kierunkowych — łączyć się bezpośrednio z Katowicami i węzłem katowickim, z Krakowem, Łodzią, z Poznaniem, Wrocławiem i Rzeszowem. Z tych jednokierunkowych automatycznych połączeń będzie można korzystać w godzinach zmniejszonej frekwencji, a więc od godz. 14 do 7 rano. (PAP)



Trujący gaz na dnie Atlantyku

Korespondent PAP, red. S. Głabiński donosi: Amerykański plan zatopienia w wodach Atlantyku ponad 12 tys. głowic rakietowych napełnionych gazem trującym typu „GB” i „VX” wywołał zaniepokojenie również w siedzibie ONZ. Na konferencji z rzeczniczką prasowym U Thanta dziennikarze pytali, czy sekretarz generalny, jest poinformowany o całym przedsięwzięciu i czy zamierza podjąć w tej sprawie jakieś kroki.

Rzecznik odpowiedział, że U Thant stara się zdobyć auto rytyczne informacje w tej niepokojącej sprawie, nie jest jednak pewny, czy będzie mógł podjąć jakieś kroki, gdyż żaden z krajów członkowskich ONZ nie zwrócił się do niego oficjalnie w omawianej sprawie.

W poniedziałek ma się rozpocząć transport pojemników z gazem „GB” z arsenałów w Kentucky i Alabamie do jednego z portów nad Atlantykiem; następnego dnia śmiercionośny ładunek zostanie zatopiony w odległości ponad 400 km na wschód od przylądka Kennedy'ego. Głębokość morza w tym miejscu wynosi około 4,5 tys. metrów.

Od kilku dni trwa, bezskuteczna zresztą, akcja podejmowana w kongresie USA i

6 bm., w kolejnym dniu procesu Mansona i jego „rodziny”, oskarżonych o morderstwa w willi Sharon Tate i małżeństwa La Bianca, przesłuchano trzech spośród oskarżonych: Na zdjęciu: L. Van Houten, S. Atkins i P. Krenwinkel wchodzą na salę sądową.



„Staruszków” ubywa a muzeum ciągle brak

Polisce ubywają zabytki techniczne. W ciągu ostatnich kilku lat nasz opuściło kilkadziesiąt (ok. 80) zabytków samochodów — unikalnych egzemplarzy, które stanowią teraz ozdobe zbiorów snobujących się kolekcjonerów lub muzeów pojazdów istniejących we wszystkich niemal krajach europejskich. Ostatnio przekroczyły granicę o „własnych siłach” tak interesujące unikat jak Mercedes 540, Ford T. Bugatti czy BMW Dixi z lat 20-tych.

Wśród licznych muzeów kultury technicznej zorganizowanych w Polsce — lotniczego, traktorów w Ursusie, morskie go, soli, kolejnictwa i jeszcze kilku innych, nie ma niestety muzeum starych pojazdów. 10 lat temu podjęto decyzję powołania muzeum komunikacji cyjnego, w którym znalazłaby schronienie liczne, cenne zabytki. Tymczasem w magazy-

nach na Służewcu stoją i niszczą ekspozycje należące do Muzeum Techniki NOT. Kilka z nich remontowano w prowilorycznym warsztacie w muzeum mieszczącym się w Pałacu Kultury i Nauki, niestety nadal nie ma sali wystawowej, w której znalazłaby miejsce archaiczne samochody i motocykle.

W pierwszej połowie września odbędzie się w Polsce wórem słynnego „biegu staruszków” do Brighton — drugi konkurs weteranów szos zorganizowany przez Koło Seniorów Automobilklubu Warszawskiego. Uczestniczyć w nim będą m. in. kierowcy NRD, Czechosłowacji i Węgier. Do tej morderczej zapewne dla wielu wysiłkowych chevroletów 1914 r., „fiatów” z lat dwudziestych, „mercedesów”, „fordów” itp. próby wystartują po jazdy skonstruowane i wyprodukowane przed 1940 r. (PAP)

przez władze stanów, przez których terytoria gaz ma być transportowany. W toku przesłuchań, zarządzonych w tej sprawie przez komisję senacką, przedstawicieli armii, m. in. szef operacji chemicznych i nuklearnych gen. W. W. Stone, zapewniali senatorów i przyszłych chętnych się przedstawicieli prasy, że „podjęto wszelkie środki zabezpieczające”. Amerykańscy uczeni, składając zeznania przed tą samą komisją senacką, wykazali znacznie mniej pewności od przedstawicieli armii. Przewodniczący Rady ds. Zachowania i Ochrony Otoczenia Człowieka, ekolog dr Russell Train stwierdził m. in. „Ocean są tak bogatym i drogocennym źródłem surowców, a nasza wiedza o nich jeszcze tak ograniczona, że w całej sprawie należałoby zachować maksimum ostrożności. Nikt nie jest w stanie przewidzieć konsekwencji zatopienia w morzu niebezpiecznych i trujących preparatów”.

W toku przesłuchań Komisji wyszło m. in. na jaw, że niektóre pojemniki z gazem są nieszczerne i gaz w stanie płynnym wycieka do skrzyń metalowych stanowiących zewnętrzne opakowanie.

Należy dodać, że burmistrz kilku miast, przez które ma przejeżdżać pociąg z zabójczym ładunkiem, zapowiedzieli, że wydadzą lokalnej policji rozkaz nie wpuszczenia pociągu w granice ich miast.

Pomimo tych wszystkich protestów Pentagon nie zmienił decyzji, a operacja została zaakceptowana przez administrację Nixona. (PAP)

Jak reagować na zmiany klimatu?

Klimat morski szkodzi czy pomaga? Jak reagować na nagłe zmiany klimatu? Tymi właśnie problemami zajmować się będzie uzdrowska stacja biometeorologiczna, zorganizowana w Kołobrzegu, jako filia Instytutu Balneoklimatycznego w Poznaniu. Stacja po otrzymaniu prognoz meteorologicznych z miejscowej placówki PIHM informować będzie kuracjuszy za pomocą tablic biometeorologicznych ustawionych w kilku rejonach uzdrowska, o wskazaniach i przeciwwskazaniach na każdy następny dzień. Prognozy meteorologiczne pozwolą lekarzom w porę podjąć decyzje w przypadkach, w których zmiany klimatu i pogody mogłyby zaszkodzić kuracjom, którzy leczą schorzenia reumatyczne lub cierpią na dolegliwości sercowe.

(PAP)

Wysoka emerytura dla zbrodniarza

W stolicy NRF podano do wiadomości, że hitlerowski zbrodniarz wojenny, generał Molinari, odpowiedzialny za morderstwa popełnione na ludności francuskiej w czasie ubiegłej wojny, ma otrzymać od rządu zachodnioniemieckiego go wysoką emeryturę: 2930 DM, nie licząc innych dodatków. Molinari pełnił ostatnio odpowiedzialną funkcję w Bundeswehrze i podał się do dymisji pod naciskiem światowej opinii publicznej, która domagała się postawienia go przed sądem. (PAP)

Komentarz dnia

Po konferencji w Trypolisie

dzy stronami walczącymi w sprawie realizacji rezolucji Rady Bezpieczeństwa z 22 listopada 1967 roku.

Stanowisko ZRA i Jordanii w tej sprawie — poparte przez inne kraje arabskie — jest jednoznaczne: niezbędnym warunkiem wprowadzenia w życie rezolucji Rady Bezpieczeństwa jest wycofanie wojsk agresora z obszarów okupowanych i sprawiedliwe rozwiązanie problemu Arabów palestyńskich. Ten ostatni problem jest szczególnie trudny, niektóre bowiem kraje arabskie, zwłaszcza zaś Irak, negatywnie oceniają szanse jego

sprawiedliwego uregulowania. Istnieją też w tej kwestii głębokie różnice między poszczególnymi ugrupowaniami palestyńskiego ruchu oporu. Niewatpliwe zagadnienie to było przedmiotem obrad w Trypolisie.

Niezależnie od wszelkich różnic zdań decyzje powzięte w Trypolisie będą miały niewatpliwe duże znaczenie dla rozwoju wydarzeń na Bliskim Wschodzie. Jeśli bowiem przy czynią się do opracowania wspólnej platformy działania, ułatwi to w znacznym miarze mediatorowi z ramienia ONZ jego trudną misję. (API)

Oferta Politechniki

W ostatnim czasie obserwujemy wzrost społecznej rangi uczelni i instytucji, które zajmują się naukami politechnicznymi, ekonomicznymi i przyrodniczymi (chemia, fizyka, biologia). Wzrasta społeczna rola naukowców-specjalistów tych dziedzin, bowiem przypada im poważna część zadań, które zmierzają do dźwignięcia kraju na wyższy poziom cywilizacyjny i kulturowy. Oni to, współpracując z przemysłem, mają stać się współtwórcami i realizatorami rewolucji naukowo-technicznej. Jednakże od koncepcji takiej rewolucji do zrealizowania jej, od zmiaru do rzeczywistości, od pomysłu do przemysłu — wiedza droga utrudniona różnej natury przeszkodami, które stały się widoczne szczególnie teraz, gdy trzeba będzie je przełamywać. Przyjrzyjmy się nie którymś z nich, pozostając „na podwórku” Politechniki Poznańskiej.

Jednostronne inicjatywy

Pierwsza rzecz, na którą zwraca uwagę naukowcy, to brak zorganizowanych i sprawnych form współpracy z przemysłem. Pracownicy Politechniki podkreślają opłacalność wdrożeń osiągnięć naukowych i często w sposób bardzo krytyczny widzą utarte i anachroniczne sposoby pracy w produkcji. Powszechne jest w tej uczelni powiedzenie, że „przemysł nie czuje Politechniki” (wylaczając tu trzeba takie zakłady, jak np. HCP, „Pomet”, Fabrykę Łożysk Tocznych, Fabrykę Maszyn Żniwnych, „Wiepofam” czy „Tonsil”, z którymi współpraca już od dawna dobrze się układa).

Stwierdza się też, że inicjatywy w szukaniu kontaktów i przemysłem wykazywała na ogół Politechnika, mało było na organizowaniu współpracy z tomiast przypadków odwrotnych. Na dowód tych jednostronnych inicjatyw przytacza się takie np. fakty, jak ten, że rektor Politechniki Poznańskiej już w latach 1962—64 utworzył komisję współpracy z przemysłem. Potem (nawet ustawowo) odcinano działalność naukową od praktycznej — czego skutkiem odczuwa się jeszcze dzisiaj.

Powiada się też, że Politechnika nie stała się jeszcze, nie totypu.

DO REDAKTORA
GŁOSU

Studenci pracują...

Czytam w gazetach sporo o studenckich praktykach robotniczych. Sam też słyszę o nich niemało od znajomych mających dzieci idące właśnie na studia. Chyba dobrze te praktyki robią młodzieży, tak się w każdym razie słyszy. Ale ostatnio natknąłem się na zjawisko trochę niepokojące, z którym chciałbym się podzielić.

Oto od pewnego lekarza przypadkowo dowiedziałem się, że znajomy jego mający dzieci na praktykach studenckich starają się wywierać na niego nacisk. Wysuwa się pod jego adresem propozycje wydania zaświadczenia, że dziecko jest wątłe, chore, słabe — jednym słowem takie, które nie poddało trudom pracy fizycznej, nie może uczestniczyć w praktyce, lub powinno być przesunięte do innej, lżejszej. Prosi się go nawet, aby dał takie zaświadczenie także w wypadku, gdy dziecko już jest na praktyce (na którą przecież wyjechało po badaniu lekarskim).

Z drugiej strony doszły mnie słuchy, że na niektórych praktykach robotniczych studenci dosyć gęsto odwiedzają miejscowe placówki służby zdrowia, aby na własną rękę uzyskać zaświadczenie lekarskie stwierdzające niezdolność do wykonywania pracy fizycznej, jako rzekomo zbyt ciężkiej.

Pozwalam sobie wysunąć propozycję, aby wydawane w takich okolicznościach zaświadczenia były komisyjnie weryfikowane. Czyż bowiem każdy lekarz oprze się swojemu terrorowi takich czy innych znajomych? A chyba byłoby zaprzeczeniem społecznego sensu praktyk studenckich, gdyby młodzieży udawało się uchylać od tego obywatelskiego obowiązku i wchodzić w dojrzale życie z przeświadczeniem, że taką czy inną krętą drogą można przepychać się przez życie zastępując rzetelną pracę cwaniackimi sztuczkami.

P. K.
(nazwisko i adres znane redakcji)

OD REDAKCJI. Sądymy że jeśli podobne wypadki się zdarzają podczas trwania studenckich praktyk robotniczych — to należą one do wyjątków. Ale nawet gdyby były to tylko pojedyncze wypadki należy zrobić wszystko co można, aby im zapobiec — i do następnych nie dopuścić. Dlatego publikujemy list czytelnika, którego oburzenie w zupełności podzielaemy. Łącznie z jego projektem komisyjnego weryfikowania lekarskich zaświadczeń stwierdzających niezdolność do odbywania praktyki. Oczywiście, rozumiemy, że niektórym dzieciom czy nawet i chłopcom może tam niekiedy być ciężko, że może na rękach im wystąpią bąble czy też nogi się gdzieś podrapia, a przy rannym wstawaniu trudno kości rozprostować. Ale ten wysiłek fizyczny raczej pomoże niż zaszkodzi.

A już jeśli zdarzają się owe wypadki wymigiwania się od pracy — to właśnie one stanowią najlepszy dowód jak te praktyki są potrzebne. I są jednocznie argumentem za ich kontynuowaniem.

licząc wspomnianych zakłady, autorytetem dla przemysłu, że przemysł nie uświadamia sobie roli, jaką uczelnia może, i powinna, w nim odgrywać. Zapewne w ciągu 10 lat istnienia Szkoły Inżynierskiej (1945—55), późniejszej Politechniki, zakorzeniło się przeświadczenie, że jest to wyłącznie „producent” kadr inżyniersko-technicznych dla przemysłu. Świadczy to o braku informacji w środowiskach przemysłowych o obecnym stanie i możliwościach uczelni. Pewną próbą przeciwdziałania jest wydany w ubiegłym roku przez Politechnikę „Informator dla przemysłu” — szczegółowy rejestr wszelkich prac naukowo-badawczych, wykonanych przez poszczególne katedry i zakłady uczelni.

Opłacalne ryzyko

O braku zrozumienia potrzeb i roli Politechniki (czego bynajmniej sam informator nie uświadczymy) świadczy chociażby znaczna część zleceń, przesyłanych przez przemysł Zespołowi Gospodarstw Pomocniczych uczelni. Często się zdarza, że są to zlecenia tak proste, iż ich wykonanie powinno leżeć w kompetencjach zaplecza technicznego przemysłu. Zachodzi więc konieczność odrzeknięcia zleceń w rodzaju: ekspertyza płyt chodnikowych, przyczyny zagryzienia mieszanki prywatnego, analiza wpływu wody na korozję betonu, badanie oporu izolacji urządzeń elektrycznych itp. Naukowcy oczekują głównie takich zadań, z których sami tak że mogą wynieść naukową korzyść, chodzi zatem o zadania twórcze, w których tkwi element nowości, element badań czy. Aby bowiem współpraca nauka-przemysł przebiegała właściwie, przemysł musi umieć sam stawiać uczelni ambitne i twórcze zadania. Po winien być też wyposażony we własne zaplecze naukowe, którego Politechnika nie może mu zastępować. Przykładem właściwie postawionego zadania może być skierowane do Politechniki przez przedsiębiorstwo „Kazet” w Koszalinie, zlecenie opracowania agregatu do jednoczesnego odgazowywania i utleniania elementów stalowych, wraz z wykonaniem prób.

Nie tylko zresztą naukowcy mają pretensje do przemysłu. Oskarżenia są wzajemne, bo z kolei przemysł utyskuje często na „niezyciowość”, ryzykowność propozycji naukowców, na to, że nie liczą się oni z faktycznymi możliwościami przemysłu. Pretensje te można uznać za częściowo uzasadnione, przemysł jest obwarowany obiektywnymi trudnościami, obawia się ryzyka, dezorganizacji, zarwania planu itp.

Stąd bierze się inny żal naukowców, ten mianowicie, że brak wdrożeń działa na nich zniechęcająco, odbiera im satysfakcję z pracy naukowej. Wdrażanie, realizowanie postępu technicznego bez ryzyka się nie obejdzie, lecz na dłuższą metę jest to ryzyko na pewno zawsze opłacalne. Z konfliktową sytuacją pomiędzy nauką i przemysłem wiąże się prymitywne i urągające niekiedy wszelkim wymaganiom wyposażenie laboratoriów uczelni. Mogłyby one być niewątpliwie wspomagane finansowo przez przemysł, gdyby ten lepiej rozumiał swój interes we współpracy z nauką.

Przed reorganizacją

W każdym razie obecna współpraca Politechniki z przemysłem nie może zadowalać, ponieważ nie jest ona na razie systematyczna, planowana, dalekosiężnie i problemowa. Ma wciąż jeszcze charakter konfliktów osobistych, lub też działa na zasadzie „straży pożarnej”: gdy „coś się wali” i gdy są już straty, wówczas od piero wzywa się naukowca. Brakuje jeszcze wzajemnego rozpoznania, zorganizowanej wymiany informacji między obu stronami.

Przedsięwzięciem zmierzającym do poprawienia tej sytuacji były zawarte na wiosnę tego roku, przez wszystkie wydziały uczelni, umowy tzw. ramowe z zakładami przemysłowymi. Objęły one poważną część przemysłu regionu, a także zakłady innych ośrodków. Każdy z 5 wydziałów uczelni zawarł kilka lub kilkanaście umów. Np. Wydział Budownictwa Lądowego podpisał umowy z Mostostalem, DOKP, Wydziałem Architektury Przemysłowej WRN, Wojewódzkim Zarządem Dróg Publicznych, poznańskim Zjednoczeniem Budownictwa, a np. Wydział Mechaniczny — z HCP, WSK, „Pometem”, „Wiepofam”, Fabryką Łożysk Tocznych itp. Umowy dotyczą m. in. wieloletniego, wspólnego uzgadniania tematyki badawczej, wzajemnego udostępnienia materiałów, czasopism, dokumentacji oraz urządzeń.

Dokończenie na str. 4

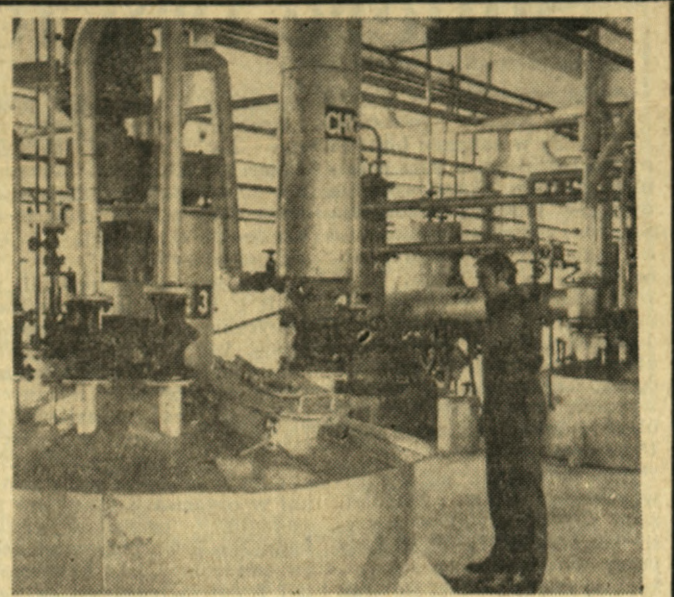
MARCIN BAJEROWICZ

Nowy kombinat farb i lakierów

Kujawskie farby i lakiery rodom z Włocławka już od 75 lat cieszą się opinią światowej zaśluzoną dobrą renomą. Biorąc pod uwagę tradycje i bogate doświadczenia zdecydowano postawić nowoczesny zakład. Budowa tego obiektu dobiega końca. Jego zdolność produkcyjna wyniesie 100 tysięcy ton farb i lakierów rocznie, co stawia go w rzędzie największych w świecie (obok Japonii i USA). Produkcja farb i lakierów będzie się odbywała w całkowicie zamkniętych obiegach — sterowana i kontrolowana przez układy automatyki.

Na zdjęciu: dział przygotowania półproduktów.

Fot. — CAF



Nad Renem bez zmian?

Problemy nie tylko FDP

Jak wiadomo, moc łańcucha określa jego najsłabsze ogniwo. To jest powodem, dla którego uwaga obserwatorów bońskich skupia się w ostatnim czasie na wydarzeniach zachodzących w FDP, lub mogących wpłynąć na rozwój sytuacji w tej partii. Niektóre dzienniki, szczególnie springerowska „Die Welt”, przedstawiają sprawy w taki sposób, jak gdyby proces rozpadu FDP już się rozpoczął a co za tym idzie — na dalekim horyzoncie zarysowały się znaki zapytania dotyczące trwałości koalicyjnego rządu Brandta.

W podobnym naświetleniu spraw należy oczywiście widzieć jedną z form walki prowadzonej przeciwko rządowi przez konglomerat różnych sił związanych z wspólnym mianownikiem nacjonalizmu. Chodzi o takie przedstawianie pozycji rządu Brandta, aby zarówno wśród opinii krajowej, jak i zagranicznej, posiadać wątpliwość, czy przewodniczący SPD jest właściwym partnerem do rozmów, skoro istnieje istnienie jego gabinetu sa — być może — polichone. Ten aspekt wewnątrzpolitycznej dywersji trzeba mieć przed oczyma, gdy przystępuje się do komentowania kierunku wydarzeń, zachodzących ostatnio w partii zachodniemieckich liberałów.

FDP jest trzecią od czasu Wiosny Ludów liberalną partią w Niemczech, jeśli nie liczyć Liberalno-Demokratycznej Partii Niemiec, istniejącej w NRD. Wszystkie trzy partie — łącznie z FDP — posiadały te same cechy: w ich łonie krzyżowały się dwa nurty, liberalno-demokratyczny i liberalno-konserwatywny z wyraźną dominacją akcentów nacjonalistycznych. Również obecnie nurt prawicowy stanowi integralną część partii, i to w takim stopniu, że pręża radykalnego wykorzenienia

go prowadziłaby do zmiany jej charakteru. Innymi słowy, FDP nie może oddać się od swej pracy bez ryzyka przesłania bycia sobą.

Zadną też partia niemiecka na przestrzeni ostatnich stu lat nie przeszła tylu rozłamów, tylu konfliktów personalnych, co liberalna. Dotyczy to także FDP. W tym więc sensie ujawniające się w tej partii rozdziewiki nie są niczym nowym.

Mimo to całokształt sytuacji jest dla FDP nowy. Po raz pierwszy w okresie powojennym FDP jest w koalicji z socjaldemokratami, uchodzący mi ciągle w oczach wielu liberałów za nazbyt „czerwonych”. Dotychczasowy wkład liberałów w życie polityczne NRF polegał na okazywaniu pomocy CDU/CSU przez udział w rządach chadeckich kanclerzy, względnie na przechodzeniu do opozycji, jednakże bez tworzenia wspólnego frontu z SPD.

Utworzenie wspólnego rządu z socjaldemokratami dokończyło się pod wpływem kilku czynników, z których dwa wyjątkowo ważne są następujące:

— Potęgający się wśród wyborców trend do systemu dwupartyjnego zagrażał w coraz większym stopniu obecności FDP w Bundestagu, przy czym CDU/CSU nie tylko nie miała zamiaru ratować swego długoczasnego sojusznika, ale przez wysuwanie propozycji zmiany ordynacji wyborczej dążyła jawnie do wyeliminowania najsłabszej partii z parlamentu bońskiego.

— Pod naciskiem dojrzewających kadr radykalnej organizacji młodzieżowej FDP, Jungdemokraten, upatrujących przyczyny gwałtowności polityki i wpływów FDP w prawicowym kursie jej kierownictwa, dokonywały się przed niespełna dwoma laty zmiany we władzach partii a wraz z nimi próba przesunięcia miejsca FDP w wachlarzu sił politycznych NRF w kierunku środka.

W wyniku tego stała się możliwa koalicja liberałów z socjaldemokratami, tym bardziej, że większość SPD zaj-

mowała negatywne stanowisko wobec proponowanej przez CDU/CSU reformy wyborczej.

Poligonem doświadczalnym, który przygotował koalicję w Bonn, było wcześniejsze utworzenie wspólnego rządu SPD—FDP w Nadrenii-Westfalii z premierem Kuehnem na czele. Ponieważ land ten reprezentuje 1/3 całej FDP, precedens został przyjęty w partii bez większych oporów.

Tym większą jednak wagę przywiązują obecnie obserwatorzy do faktu, że również ostatnie osłabienie próby koalicji SPD—FDP podejmowane są na tym samym poligonie.

W zeszłym tygodniu socjaldemokratyczny premier Kuehn został wybrany premierem rządu Nadrenii-Westfalii większością tylko jednego głosu. Na 200 głosów otrzymał 101. Czterech deputowanych FDP wstrzymało się od głosu. Znać to, że odtąd socjaldemokrata w tym landzie nie mogą liczyć na pełne poparcie swego liberalnego partnera. Niektórzy komentatorzy chcieliby w tym widzieć zapowiedź przyszłego rozwoju wydarzeń w Bonn. Wystarczy, by tylko kilku deputowanych FDP zmieniło front.

Historia ma swoją genezę. Prawe skrzydło FDP odsunęte od władzy pozostało jednak w partii, wyczekując odpowiedniego momentu dla zaktywizowania się. Reprezentowało ono pogląd, potwierdzony częściowo przez ostatnie wybory do trzech landtagów, że tradycyna klientela wyborcza partii nie uhonorowała przesunięcia jej linii politycznej w stronę centrum. Ponieważ w najbliższym półroczu odbędą się wybory do dalszych parlamentów krajowych — ogólnie przewiduje się, że FDP poniesie klęskę w listopadowych wyborach w Bawarii i w Hesji — prawica poczęła zajmować pozycje wyjściowe do zepchnięcia partii na prawo i za hamowania rządu Brandta, przede wszystkim w jego wschodniej polityce. Wedle nie których, nie należy wykluczać, że celem faktycznym stało się rozbiście koalicji z SPD i powrót prawego skrzydła FDP do koalicji z CDU/CSU.

Organizacyjnie operacja wygląda następująco: najpierw ukonstytuował się zalek prawicowej opozycji pod nazwą Hohensyburger Kreis, który następnie przekształcił się w „narodowo-liberalną akcję” (NLA), tworzącą swe oddziały na terenie całej NRF. Na czele „akcji” stanął prawicowy poseł do Bundestagu Zoglmann.

Nowa organizacja, której baza wyjściowa jest Nadrenia-Westfalia, formalnie określa się jako „ponadpartijna”. W istocie działa ona tylko wewnątrz FDP i wyłącznie w oparciu o lokalne organy FDP, głównie te, które występują przeciwko polityce wschodniej kanclerza Brandta. O celach przywódców NLA świadczą wypowiedzi wydawane przez Zoglmanna na tydzień przed wyjazdem min. Scheela na rozmowy do Moskwy. Kolejną partią w ministria spraw zagranicznych oświadcza, co o nim popyło, że minister nie reprezentuje większości partii i że sytuacja dojrzała, by usunąć go ze stanowiska przewodniczącego FDP.

Mimo tej jawnej zapowiedzi „zamachu stanu”, zarząd partii ograniczył się do udzielenia Zoglmannowi tylko nagany. O wykluczeniu nie było mowy.

Dokończenie na str. 4

RYSZARD WOJNA

Co to znaczy być nowoczesnym

Mówi inż. Płużek — twórca „sztucznego serca”

Dla mnie nowoczesność jest pojęciem dość jednoznacznym — mówi inżynier Franciszek Płużek z „HCP”, jeden z twórców pierwszego polskiego „sztucznego serca”, konstruktor licznych, pionierskich aparatów medycznych. Oznacza to potrzebę stałej aktywności, której celem jest doskonalenie naszej ludzkiej egzystencji.

Lubię hodować kwiaty, zwłaszcza róże. Kiedy podziwiam harmonijny rozwój tych roślin, nie daje mi spokoju myśl, że nasze ludzkie życie zostaje często brutalnie zakłócone cierpieniem, chorobami, wobec których jesteśmy zazwyczaj bezsilni. Jako człowiek techniki przez całe życie związany ze światem metalowych mechanizmów i narzędzi, marzę ciągle o wykorzystaniu ich do tej właśnie funkcji: łagodzenia ludzkiego cierpienia. To nie jest już moje hobby: to konieczność, przymus wewnętrzny, potrzeba życia.

Przed laty, gdy pracowałem z prof. Janem Mollem nad pierwszym „sztucznym sercem”, nawał zawodowych zajęć w Zakładach „Cegielskiego”, a także kłopoty ze zdobyciem najprostszymi detalami i elementów

do aparatu, opóźniały postęp prac. Pewnego dnia profesor poprosił mnie do szpitala i ubranego w kielitę poprowadził wzdłuż szeregu łóżek na oddział le. Dyskretnie wskazał mi kilku leżących tam pacjentów, a następnie powiedział: jeśli szybko nie skończymy tego aparatu i nie przeprowadzimy operacji, ludzie ci skazani są nieuchronnie na śmierć. To kwestia określonego czasu i aparat jest dla nich jedyną i ostatnią deską ratunku. Wróciłem do domu wstrząśnięty. Pracowałem nocami, na szczęście prace pomysłnie szybko ukończyliśmy. Ta świadomość wyższej konieczności, potrzeby, mej przydatności, towarzyszy mi od tej chwili stale.

Od stycznia przyszłego roku idę na emeryturę. Ale emerytura to dla mnie wyłącznie sprawa przepisów formalnych; czuję się młody „głowa pracuje na pełnych obrotach”, ręce są sprawne. Skonstruowaliśmy sporo urządzeń, ale o ile więcej pomysłów rodzi się w głowie!

Jest jednak jeszcze inny aspekt nowoczesności, który mnie martwi. Kiedyś powiedziałam, iż mam „złote ręce”. Ba, ręce te opadają mi bardzo często bezradnie w poczuciu bez-

silności, spowodowanej zniechęcą, ludzką obojętnością, stanowiącą zaprzeczenie nowoczesności. Przykład: skonstruowany przez nas aparat zwany „wymiennikiem gazów” zastosowany w ponad 200 operacjach w Łodzi i Poznaniu, poszukiwany przez szpitale i kliniki z całej Polski — od trzech lat nie możemy znaleźć producenta mimo iż jest włączony na listę urządzeń wykazu artykułów medycznych i Ministerstwo Zdrowia apeluje o jego seryjne wytwarzanie. Potrzeba ich w kraju ponad 100. Ilu ludziom mogłyby te aparaty uratować życie, zmniejszyć cierpienie! A tak, skończyło się na tym jednym aparacie — prototypie.

Podobnie jest z innymi stworzonymi przez nas urządzeniami. Męczę się więc widząc, że w tych warunkach często to, co robię to przysłowiowa „szukałka dla sztuki”. Nowoczesność w moim pojęciu — to nieustanna gotowość do tworzenia rzeczy nowych, ale zarazem szybkie ich upowszechnianie, wpręganie w służbę człowieka, szerokie rzesz ludzi, zwłaszcza ludzi, którym tak ciężko jest borykać się ze swoim losem i cierpieniem.

ALEKSANDER NOWAK

AB GŁOS WIELKOPOLSKI 3
Nr 187 (8231) 8 VIII 1970

Śmierć traktorzysty

Data wypadku: 26 marca 1970 roku, — przeszkolenie w zakresie bhp: 17 marca 1963 roku, — data ostatniego badania lekarskiego: nie było, — przebieg udzielania pierwszej pomocy: „zawiadomiono Pogotowie Ratunkowe, które odmościło przyjazd; prywatny samochód M. Golińskiego przewoził poszkodowanego do szpitala w Obornikach... — oto fragment protokołu z badania okoliczności i przyczyn wypadku przy pracy, któremu uległ 56-letni traktorzysta PGR Uchorowo (pow. Oborniki).

Była to tragedia jakby sprowokowana licznymi i długocześnie niedostatecznymi w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy. Otóż grupie pracowników, w której znalazł się traktorzysta, niedostatecznie przygotowanej do obsługi maszyn o napędzie elektrycznym poleciono ciąć słomę przy pomocy sieczkarni elektrycznej. Po chwili złała się kosa, a maszyna przestała pracować. Traktorzysta otworzył osłonę wirnika, wyjął słomę i ułamaną część kosy. Nagle silnik elektryczny ruszył. Traktorzysta został uderzony zlanym ramieniem kosy.

W drodze do szpitala nastąpił zgon.

Łatwo można było uniknąć tej tragedii. Wystarczyło przed zdjęciem osłony wyciągnąć wtyczkę z kabla, doprowadzającego prąd do silnika sieczkarni. O tym powinien wiedzieć każdy zatrudniony przy tej maszynie. Tymczasem najprawdopodobniej nie wiedział nawet brygadzysta, którego obowiązkiem było nadzorowanie cięcia słomy. Taki wniosek wynika z

zarządzenia wydanego przez inspektora pracy po zakończeniu dochodzeń w sprawie śmierci traktorzysty. Zarządzenie brzmiało: przeszkolić wszystkich pracowników w zakresie obsługi maszyn o napędzie elektrycznym.

Wypadek, który nastąpił w PGR Uchorowo jest charakterystyczny. Zarówno w rolnictwie, jak i w budownictwie oraz przemyśle materiałowym budowlanych, a także w innych branżach coraz szerzej stosuje się nową technikę i nową technologię. Niestety, nie towarzyszą temu odpowiednie zmiany ani w organizacji pracy ani w systemie przygotowywania kadr. Nie jeden pracownik tak jak ten traktorzysta, który zginął śmiercią tragiczną — bez badania lekarskiego i właściwego przeszkolenia zawodowego w zakresie bhp zostaje skierowany do zajęć wymagających określonych kwalifikacji.

Ogólnokrajowa akcja kontrolna ZMW i inspekcji pracy wykazała, że właśnie przedsiębiorstwa rolnicze (PGR-y, POM-y) województwa poznańskiego należą do najgorszej wykonującej ustawowe obowiązki polegające na poddawaniu młodocianych pracowników badaniom lekarskim. Wielu młodych ludzi zatrudnia się bez badań wstępnych. Jeszcze więcej zaniedbania występują w zakresie badań okresowych.

Trudniej ocenić funkcjonowanie systemu szkolenia. Z pewnością pracownik częściej bywa instruowany niż badany. Jednakże niejednokrotnie poziom tego instruktażu nie odpowiada wymaganiom. Odnosi się wrażenie, że chodzi jedynie

o odfajkowanie sprawy, a nie o przekazanie pracownikowi minimum wiedzy niezbędnej do wykonywania pracy w sposób bezpieczny i efektywny.

Znamienne, że mniej lub bardziej udane próby w usuwaniu przedstawionych zaniedbań można dostrzec dopiero po ingerencjach z zewnątrz zakładu pracy. Niepokoilo to tym bardziej, że obecnie inspekcja pracy skupia uwagę na zakładach, które w poszczególnych branżach od dłuższego czasu „przodują” pod względem liczby ciężkich wypadków przy pracy. W rezultacie część placówek będzie wnikliwiej niż dotychczas kontrolowana, pozostałe natomiast niezmiennie rzadko będą gościć inspektora pracy. Czy można więc liczyć na to, że gospodarze zakładu bez odpowiedniej ingerencji z zewnątrz, potrafią krytycznie ocenić dotychczasowy sposób przygotowywania kadr i z oceny tej wyciągnąć właściwe wnioski? Czas po temu najwyższy. Zbyt wysoka jest cena zaniedbań w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy.

MICHAŁ LUCZAK

Problemy nie tylko FDP

Dokończenie ze str. 3

Podobna decyzja mogłaby oznaczać rozbięcie grupy parlamentarnej FDP w Bundestagu, a w konsekwencji kryzys rządowy. Oto miara istniejącej sytuacji.

Niektórzy publicyści zastanawiają się, skąd NLA wzięła stosunkowo poważne fundusze na rozwijanie swej bazy organizacyjnej, skoro wiadomo, że FDP jest biedną jak mysz kościelna. Jej dług wynosi blisko 8 milionów marek. Czyżby dawni protektorzy FDP z ciężkiego przemysłu doszli do wniosku, że opłaca się znowu zainwestować w partię FDP nieco marek, by za jej pośrednictwem ograniczyć swobodę działania rządu Brandta? Podobne myśli mogą być nieobce również niektórym ośrodkom w CDU/CSU, przygotowującym się na godz. x do szturmu o władzę.

Na jakakolwiek konkluzję jest jeszcze za wcześnie. Tym niemniej można zaryzykować pogląd, że proces rozwarstwiania się FDP będzie się pogłębiał.

RYSZARD WOJNA

Z KSIĄŻKĄ NA TY

Pies w studni

Taki jest tytuł nowego, trzeciego już tomu głośnych, dyskusyjnych, niekiedy kontrowersyjnych felietonów Krzysztofa Teodora Toeplitza, szerzej znanego jako K.T. Tom „Pies w studni” ma miejsce felietony z lat 1967-8. Rzadko kiedy podobne zbiory drukowanych w prasie publikacji mają cechy trwałości. Ale żarliwe, pełne pasji, dowcipu i zadumy teksty Toeplitza mają wszelkie dane, by przejść zwycięsko przez czas. Są one jakby małą encyklopedią zjawisk, które nas pasjonowały, problemowały, które bolały, zdarzały, do których mieliśmy określony stosunek. K.T. nie narzuca nikomu swoich poglądów, on je tylko referuje, inteligentnie, błyskotliwie, z humorem, ale wszystko to zarazem czyni z intencją, by nakazać odbiorcy myśleć, widzieć, zjawiska w całej złożoności, określać świat w szerszej jak tylko czarno-białej tonacji.

Autentyczną podróż ukazują Barbara Nawrocka w tomiku „Trolejbusem do galaktyki”, relację bardzo osobistą z doznań i odkryć zwłaszcza myślowych, związanych z podróżą po azjatyckiej części Związku Radzieckiego. Trasa autorki biegnie wcale imponująco przez Uzbekistan, Buriację, Republikę Autonomiczną, zachodzą o Nowosybirsk, Irkuck, Bajkał, Brack. Stare kultury i dzika natura, wielka technika i nieujarzmiona przyroda, europejskie nawyki i autentyzm azjatyckich obyczajów, stary czas i coraz szybciej ogarniający życie i myśl ludzką nowość — ta zamierzona kontrastowość, odmiennosc, nawarstwianie się doznań — zafrapowały pisarkę.

Nader rzadko lansuję na tym miejscu tomiki poetyckie. Muszą na tle naszej twórczości być czymś uderzającym. I właśnie z tej przyczyny pragnęlibym zalecić wydany przez PIW tomik wybranych wierszy jednego z największych i najbardziej ułanów literatury młodego pokolenia. Ernesta Brylla —

„Zapiski”. Bryll jest pisarzem autentycznym, reaguje na świat formułą artystyczną wyobraźni i refleksji. Gdy się do tego doda niemała odważność i głęboka wrażliwość, a także — co nie jest rzadkością — talentu z autentycznego pokładu polskiego, bez sztucznego epatowania — wszelakimi nowinkami od zewnątrz — można zrozumieć przyczynę, dla której ten aktywny pisarz znajduje dla swych utworów dramatycznych, dla prozy i poezji tak szerokich i wdzięcznych mu czytelników.

Są i godne zalecenia przekłady. Książka świetnie napisana, ale budząca kontrowersyjne uczucia czytelnika, jest powieść pisarki angielskiej Pamela Hansford Johnson — „Ten okropny Skipton”, osobliwe studium paranoi artysty, konkretnie literata, ukazane na tle romantycznego krajoobrazu architektonicznego starożytności. Zarówno sam bohater, jak i galeria postaci, z którymi styka go los, reprezentują jedną postawę życiową, wyobcowanie od nawałnic życia, ludzkich spraw, w imię pogoni za sensacją, za „przeżyciem”, za „nagością” zjawisk. P. H. Johnson świadomie daje obraz zdecydowanie karykaturalny, inaczej byłby nazbyt odstręcający, ale i ten reżus niewiele w końcu pomaga, czytelnik kończy powieść z pytaniami, czy obsesyjność trapi bardziej bohaterów powieści, czy samą autorkę?

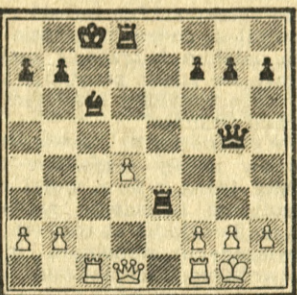
Inny typ prozy i stosunku do okalającej rzeczywistości prezentuje w tomie „Historie poniekąd miłosne” pisarz austriacki, Herbert Eisenreich. Jak tam paranoja, tak tutaj problematyka miłosna fascynuje autora, usiłującego ukazać zjawiska współżycia płci w różnorodnych wariantach, tak psychicznych jak sytuacyjnych, bez komentowania ich od strony etycznej-moralnej. Znamienne, że w większości wypadków jest to miłość nie naturalna, chora, obsesyjna. Interesują Eisenreicha opowiadania, ale zarazem zostawiają głęboki niedosyt. To samo dotyczy kilku zawiartych w to mie opowiadań o innej tematyce, wojennej.

I jeszcze powieść Milana Kundery, pisarza czeskiego młodego pokolenia. „Żal”, to bardzo interesująca, w kategoriach intelektualnych pomysłowa książka, obrazująca rzeczywistość Czechosłowacji lat 50, gdy kuli jednostki do chodzących szczytów, rzucając tragicznie na niejedną ludzką kł. Wiele w tym utworze psychologicznej prawdy, wiele dramatu, ale niekiedy akcja wydaje się przeszarżowana, zbyt uławną pisarską.

EUGENIUSZ PAUKSZTA



Diagram nr 18



Białe wygrywają

Pozycja pochodzi z partii Rubinstein — Lasker granej na turnieju w Petersburgu 1909 r.

RUBINSTEIN A POLANICA (I)

Czterdzieste lat temu odbywała się w Hamburgu III Olimpiada Szachowa. Reprezentacja Polski występująca w składzie — Rubinstein, dr Tartakower, Przepiórka, Makarczyk i rezerwowy Frydman — szła od zwycięstwa do zwycięstwa. Lider polskiego zespołu okazał się najlepszym szachistą Olimpiady. Z 17 partii granych na I szachownicy uzyskał 15 (!) punktów. Złożyło się na to 13 wygranych i 4 remisy.

Polska zdobyła mistrzostwo świata i Puchar Narodów. Sukces był całkowity. Akiba Rubinstein (1882—1961), zapisał się złotymi zgłoskami w annałach szachowych. Oto lista najważniejszych turniejów międzynarodowych, na których zdobywał pierwsze nagrody: 1907 — Ostenda, 1908 — Karlsbad, 1909 — Petersburg (wspólnie z mistrzem świata dr Laskerem), 1912 — San Sebastian, 1912 — Piszczany, 1912 — Wrocław, 1921 — Triest, 1922 — Wiedeń, 1925 — Mariąnskie Łaźnie, 1927 — Łódź (mistrzostwo Polski), 1929 — Rogaska Słatina.

Rubinstein był najpoważniejszym pretendencem do tytułu mistrza świata. Niestety, do polędynku z Laskerem nie doszło. W

1932 roku kariera największego polskiego szachisty została bezpowrotnie przetrwana wskutek ciężkiej choroby arcybiskupa. Rubinstein wniósł olbrzymi wkład do rozwoju myśli szachowej. Jego gra w końcówkach stanowi do dziś niedościgniony przykład fenomenalnej techniki szachowej. Według arcybiskupa Niemcowskiego charakterystyczną cechą stylu Rubinsteina była absolutna długość planu gry, który pozwalał mu łączyć logicznym pomostem debiut partii z jej końcówką.

Gościem honorowym VI międzynarodowego turnieju szachowego — Memoriału Rubinsteina — w Polanicy Zdroju był prof. dr Maks Euwe, szachowy champion świata w latach trzydziestych. Zabierając głos na otwarciu imprezy, stwierdził wobec wypełnionej widowni Teatru Zdrojowego: „Bez Rubinsteina nie byłoby Euwego, Smysłowa...”.

Obecnie, w Polanicy Zdroju trwają rozgrywki VIII Memoriału Rubinsteina. O tym następnym razem.

Kombinacja Rubinsteina (p. diagram nr 18): ostatnim ruchem czarnych było 16... Wc3. — 17.Wc6+ be 18.Hel! Wd4 19.fet Wd7 20.Hc6+ Kd8 21.Wf4! f5 22.Hc5 He7 23.Hc7+ Ke7 24.Wf5+ Wd1+ 25.Kf2 Wd2+ 26.Kf3 Wb2 27.Wa5 Wb7 28.Wa6! Kf8 29.e4 Wc7 30.h4 Kf7 31.g4 Kf8 32.Kf4 Ke7 33.h5 h6 34.Kf5 Kf7 35.e5 Wb7 36.Wd6 Ke7 37.Wa6 Kf7 38.Wd6 Kf8 39.Wc6 Kf7 40.a3! i czarne poddały się.

12 tys. wyrobów — ze znakiem jakości

Jedenasty rok istnieje już instytucja znaku jakości, który zdobył sobie w tym czasie pełne prawo obywatelstwa i jest jednym z ważnych czynników oddziaływania na jakość produkcji. Artykuły ze znakiem „Q” i „1” czy znakiem kontrolnym uzyskały społeczną aprobatę. Są przez klientów chętniej niż inne nabywane i poszukiwane. W ciągu ostatnich 4 lat blisko 3-krotnie zwiększyła się liczba wyrobów ze znakiem jakości. Aktualnie jest ich ponad 12 tys. Najwyższy symbol jakości — znak klasy „Q” — posiada obecnie 171 wyrobów. o planowanej rocznej produkcji 2,7 mld. zł. Znak klasy „1” — 9.373 wyroby o wartości produkcji 45,2 mld. zł, a znak kontrolny — 2.506 wyrobów za 4,6 mld. zł. Wartość produkcji wyróżnionych wyrobów wzrosła w ostatnich 4 latach o ponad 60 proc. (PAP)



WITOLD POPRZĘCKI
PIĘĆ PRZED
DWUNASTĄ

Spojrzałem na Trudę, która wbiła badawcze spojrzenie w Urszulę i powiedziała równie cicho:

— Przyszli zawiadomić, że pani Mayling zmarła dziś rano na serce...

— O mój Boże! — ryknęła i runęła z powrotem do kuchni.

— No, oni chyba już poszli — rzekła Truda. — Odprowadź mnie chociaż do przystanku...

— Nie zostaniesz? Nawet na herbatę? Dlaczego?

— Brr! ja i tak dziś nie będę mogła usnąć. To dobrze się stało, że byliśmy u tego dumna na Tempelhof i u tej pani „von-von”, tak... ja wiem, mamy spokojne sumienie, choć właściwie nic nam się nie udało... ale... tu nie będę miała odwagi wejść nie wiem, jak długo. Może jestem przesadna, ale jak się śmierć o mnie otrze... nie umiem się opanować...

— No... trudno o jakiś nastrój w takiej sytuacji. A tego chętnie też o mały włos byłbym w pysk trzasnął...

— Zauważyłam, że chcesz mi przygadać i dlatego cię zatrzymałam. Oni nas nienawidzą, ale się nas boją. Ostatecznie, jestem sekretarką Koeniga, a więc dla nich kimś, kogo obrazić nie wolno. Chodźmy!

Szliśmy brzegiem Szprewy, bo tędy było krócej, ale od wody ciągnął smród ścieków, nie mówiąc o tym, że bruk na tym; żal się Boże bulwarze był w nie najlepszym gatunku. Do my w niektórych miejscach dochodziły prawie do koryta rzeki, a raczej rzeczutki, Szprewa bowiem w rejonie Berlina pełni funkcję wypełniacza kanałów, którymi niemal bez przerwy

ciągną czarne banki załadowane węglem, rudą lub kryte z tzw. drobnicą.

— Patrz pod nogi! — powiedziała Truda — bo tędy jest bliżej, ale w dzień. Po ciemku można się wykapać w Szprewie.

— A pociąmy tu wleźli, skoro się nigdzie nie spieszymy? — Nie chciałam cię fałgować, bo ulicami to do mnie prawie kilometr dalej, a ty...

W tym momencie obok nas pięciu drabów, z których jeden złapał mój kapelusz, drugi torebkę, trzeci już szarpał się z jej płaszczem...

— Ehe! — przemknęło mi tylko przez myśl — nacięliście się panowie.

W ciągu sekundy chwyciłem oburącz za jedną nogę w kostkę draba, który mi był pod ręką i silnym szarpnięciem posłałem go do Szprewy głową w dół, drugiego kopnąłem w brzuch, aż się przewrócił, trzeciego po warszawsku — bykiem, czwartego „dyszcłem”...

Truda wyrwała tymczasem torebkę i rzuciła się do ucieczki wołając:

— Ratunku! Na pomoc! Policja!!!

Pięty z napastników, przekonany, że to ja leżę, kopnięty w brzuch, dolożył kumpłowi tegoż kopa w zębra, w tym momencie ja huknąłem go w ucho, a gdy się przewalił z jękiem, dolożyłem mu jeszcze kopniaka, aż zawył...

Poprawiłem płaszcz, podniosłem kapelusz i ruszyłem w ślad za Trudą, przekonany, że nie ucieknę daleko po tych wybojach i po ciemku. W błocie Szprewy coś się chlapało...

Gdy wyszedłem z wąwozu tak zwanego bulwaru — zobaczyłem Trudę i dwóch policjantów, z których jeden właśnie poczęł gwizdać, aby przywołać jeszcze kogoś do pomocy.

— Aha! — pomyślałem. — Zapewne na wiadomość, że napastników było pięciu nie mają odwagi iść we dwóch.

Gdy doszedłem do latarni — Truda rzuciła się ku mnie z krzykiem:

— Kato!!! Żyjeś!

— Uspokój się! Nie rób widowiska! — strofowałem ją jak dziecko.

Oferta Politechniki

Dokończenie ze str. 3

badawczych, współpracy w podnoszeniu kwalifikacji zawodowych, organizowania wspólnych zespołów badawczych itp.

Jednak roli tych umów przeceniać nie można, zwłaszcza że mają one charakter raczej „zo bowiązań moralnych”. Wiele nadziei wiąże się z utworzeniem studiów podyplomowych dla kadr przemysłu. Zakłada się, że w najbliższej 5-late powstanie około 15 różnych specjalności takich studiów. Najbliższy rok akademicki będzie też okresem reorganizacji uczelni: utworzy się strukturę instytutową.

Będzie to jeszcze jeden krok, może zasadniczy, zmierzający do powiązania nauki z praktyką.

MARCIN BAJEROWICZ

Niedziela

8.55 — Przypominały radzimy.

9.15 — Flap i Flap w filmie „Dwaj detektywi”.

10.30 — „Taki duży chłopiec” — fab. film radziecki (dramat wojenny).

11.50 — Graja orkiestry dęte.

12.55 — Przemiany.

12.55 — Teatrzyk dla przedszkolaków — Anna Chodorowska „Strach ma wielkie oczy”.

13.30 — „Raport” — reportaż.

13.55 — „Kapelusz słomkowy” — fab. film węgierski.

15.05 — „W obiektywie” — notatnik filmowy z krajów socjalistycznych.

15.35 — Z cyklu: Portrety — Władysław Hasiór.

16.15 — Polska Kronika Filmowa.

16.25 — „Podróż do Tomahawk” — fab. film USA.

17.55 — Warszawska jesień — film.

18.40 — Nowela filmowa przed. hiszpańskiej „Tragiczne dzieło siniorry Eleny”.

18.55 — Film Tele-Aru „W grotach i dżungli Meksyku”.

20 — Od melodii do melodii (Berlin).

21 — Magazyn sportowy.

21.20 — „Wspaniały rogacz” fab. film włoski.

CODZIENIE: Dobranoc — 19.20, Dziennik lub Monitor 19.30.

4 GŁOS WIELKOPOLSKI AB/ 8 VIII 1970 Nr 187 (8231)

W niedzielę wokół cytadeli

IV eliminacja wyścigowych motocyklowych mistrzostw Polski

Bardzo atrakcyjnie zapowiadają się wyścigi motocyklowe, które odbędą się w Poznaniu w niedzielę o godz. 13 na trasie wokół Cytadeli, prowadzącej ulicami: Armii Poznań — Szlagowska — Winogrodzka. Będzie to IV już z kolei eliminacja do motocyklowych mistrzostw Polski.

Start i meta wyścigów zlokalizowane zostały na ul. Armii Poznań w wprost pomnika Bohaterów w Parku Bratertwa Broni i Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Długość jednego okrążenia wynosi 4400 metrów. Odbędzie się 4 biegi. W klasie 50 cm zawodnicy będą mieli do pokonania 5 okrążeń, zaś w pozostałych 3 klasach a mianowicie 125 cm 175 cm i 250 cm po 10 okrążeń.

Najliczniej obsadzony jest wyścig w klasie 125 cm. Zgłoszono

tutaj 43 maszyny. Walka o pierwsze miejsce powinna rozegrać się między Bogdanem Kąty z AZS-u Warszawa, który wygrał poprzednią eliminację w Rzeszowie oraz Edwardem Stachowskim z Unii Poznań, który był w trzeciej eliminacji drugi. W tej klasie startuje ponadto jeszcze wielu innych doświadczonych zawodników. 25 motocyklistów z całej Polski ubiegają się o zwycięstwo w klasie 125 cm. Z reprezentantów Unii Poznań startować będzie Jan Majchrzak.

Chyba najciekawiej zapowiada się bieg 250-tek. Zgłoszono tutaj 21 maszyn. Kibicom sportu motocyklowego chcielibyśmy zwrócić uwagę na aktualnego wicemistrza Polski Jerzego Szymkowiaka z Unii Poznań, który będzie startować na motocyklu „Promot”. Na takich samych maszynach pojadą trzej inni zawodnicy Unii Poznań: Jan Kwiatkowski, Jan Majchrzak i Adam Nowak. W klasie 50 cm startuje 15 motocyklistów.

Ponieważ większość startujących w niedzielny wyścig maszyn osiąga duże szybkości (Promot 25-160 km/godz), chcielibyśmy zaapelować do publiczności o maksymalne zachowanie ostrożności i podporządkowanie się wszystkim zarządzeniom MO i służby porządkowej. Organizatorzy proszą o niezabieranie na wyścig psów, gdyż zawsze istnieje niebezpieczeństwo sploszenia się psa, który wybiegając na trasę może spowodować tragiczny w skutkach wypadek. (s)

Rajd turystyczny po wyspie Wolin

Bardzo operatywne w ostatnim okresie Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze w Kaliszu, przy współudziale Miejskiego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki oraz redakcji „Ziemi Kaliskiej” organizuje w dniach 11-13 września br. już siódmy z kolei „Rajd Turystyczny po wyspie Wolin”. Dotychczasowe rajdy cieszyły się dużą frekwencją, a ich uczestnicy chwalili zarówno sportowo-turystyczne atrakcje. Jak i poziom organizacyjny imprezy. Tegoroczny rajd przebiegać będzie trzema trasami: pieszą, kolarską i motorową. A jego oficjalne zakończenie nastąpi dnia 13 września w miejscowości Wolin. Regulamin można otrzymać i zapisów dokonać w biurze PTTK w Kaliszu, ul. Targowa 2. Z uwagi na ograniczoną ilość miejsc decyduje kolejność wpływu zgłoszeń.

Tegoroczny rajd organizowany jest również pod hasłem uczczenia 25 rocznicy powrotu do Macierzy ziem zachodnich i północnych. Termin składania zgłoszeń upływa z dniem 20 sierpnia br. (mat)



Zaległy mecz o mistrzostwo II ligi żużlowej rozegrany w Toruniu pomiędzy miejscową Stalą i Startem z Gniezna zakończył się wynikiem remisowym 39:39.

Na wioślarskich mistrzostwach świata 1970 r. w Kanadzie, Polska wystawił trzy łodzie, jedynie, w której startuje Z. Bromek, dwójkę ze sternikiem i ósemkę.

Mistrzostwa Polski w skokach do wody odbędą się w Poznaniu w dniach 15 i 16 bm. Po zawodach ustalono zostanie skład naszej reprezentacji na mistrzostwa Europy. Wyjazd zapewniony ma w tej chwili tylko Wierniukówna.

Finałowe spotkanie piłkarskie 1970/71 o Puchar Zdobywców Pucharów rozegrane zostanie 16 maja 1971 r. w Atenach.

Dwa najbliższe pięciadzielnice spotkania międzypaństwowe seniorów odbędą się 23 i 25 przyszłego miesiąca pomiędzy reprezentacjami NRF i Polski. Oba mecze odbędą się w NRF.

Dnia 4 sierpnia 1970 r. zmarła po ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., w wieku lat 35, najdroższa żona, matka, córka i siostra

BOŻENA LUDWICZAK

z domu GOGULSKA
Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 10 bm. o godz. 10.30 na cmentarzu na Junikowie.
W głębokim smutku pogrążeni
mąż, dzieci i rodzina 34321g

Dnia 5 sierpnia 1970 r. zmarł nagle w Rawiczu nasz ukochany brat, śp.

dr med. MARIAN DURCZEWSKI

kierownik Przychodni Przeciugruźliczej w Rawiczu
o czym zawiadamiają
siostry i bracia 34287g

Dnia 6 sierpnia 1970 r. zmarł nagle, przeżywszy lat 80, najdroższy mąż, ojciec, teść i dziadek

LUDWIK MIKOŁAJCZAK

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 10 bm. o godz. 11 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.
O bolesnej stracie zawiadamia

RODZINA

Poznań, Kolejowa 10 m. 2. 34316g

Dnia 5 sierpnia 1970 r. zmarł nagle nasz długoletni współpracownik, nieodżałowany kolega

BRONISŁAW KACZMAREK

Rodzinie Zmarłego wyraży głębokiego współczucia składają
Dyrekcja, Rada Zakładowa i współpracownicy
Poznańskiego Przedsiębiorstwa Usług Drzewnych i Szklarskich w Poznaniu K5542

dalekopisem

SUKCESY MŁODYCH POLSKICH ŻEGLARZY

Świetnie spisują się nasi młodzi żeglarze startujący w między narodowych zawodach III tygodnia w klasie „Cadet” rozgrywanych w Bratysławie.

Po trzech biegach dwa pierwsze miejsca zajmują Polacy. Prowadzi Haraburda — 8,7 pkt. przed Rasniskim — 11 pkt.

W zawodach startują reprezentanci: Anglii, Danii, Czechosłowacji, Polski i Węgier.

PUCHAR PRZYJAŹNI

Z udziałem młodzieżowych reprezentacji: Bułgarii, Czechosłowacji, NRD, Polski, Rumunii, Węgier i Związku Radzieckiego, rozpoczął się w Sofii międzynarodowy turniej piłki wodnej o Puchar Przyjaźni. Wyniki pierwszych spotkań: NRD — Polska 10:3, Węgry — Bułgaria 11:4, Bułgaria — CSRS 10:4, ZSRR — Rumunia 3:1.

TENISOWE MISTRZOSTWA EUROPY AMATORÓW

W drugim dniu odbywających się w Sofii tenisowych mistrzostw Europy amatorów, Polacy walczą ze zmiennym szczęściem. W singlu mężczyzn Rybaczuk został wyeliminowany przez Korotkova (ZSRR) 3:6, 3:6, natomiast w grze pojedynczej kobiet Kral pokonała Włoszkę Denigris 6:1, 6:1, a Wicerek przegrała z Czarkową (Bułgaria) 6:2, 3:6, 1:6.

W grze mieszanej nasza para Kral — Gajdarek odniosła zwycięstwo nad młodym czechosłowackim Neumanow — Huka 4:6, 6:4, 6:4.

CLARKE NA VI MIEJSCU

Podczas międzynarodowego mityngu lekkoatletycznego w Oslo bieg na 10 km wygrał Amerykanin Shorter — 28:32,6, wyprowadził Hiszpana Haro — 28:34,2 i Japonkę Suzuki — 28:44,6.

Słynny długodystansowiec australijski Clarke zajął dopiero VI miejsce z czasem 29:00,4. (t)

Lekkoatletyczne MP rozpoczęte

W czwartek na stadionie warszawskiej Skry rozpoczęły się lekkoatletyczne mistrzostwa Polski.

Pierwszy dzień mistrzostw Polski przyniósł wiele emocji i pojedynków niezwykle wyrównanych. Bohaterką dnia była Teresa Sukniewicz, która przed kilkoma tygodniami właśnie na stadionie Skry ustanowiła rekord świata na 100 m pch. Jak wiadomo niedawno Polka straciła rekord na rzecz Niemki Karin Balzer. Tym razem nadarzyła się szansa rewanżu. Świetnie uosobiona Sukniewicz osiągnęła bardzo dobry rezultat, 12,6, który niestety nie będzie zatwierdzony, ponieważ siła wiatru wynosiła 2,8 m/s.

A oto wyniki pierwszego dnia:
100 pch.: 1. Józwiak (Gwardia Olsztyn) 14,0, 2. Wodzyński (Legia) 14,2, 3. Majchrzak (Start Katowice) 14,4, 4. Wodzyński (Legia) 14,4, 5. Roszak (Energetyk Poznań) 14,5, 6. Wysocki (Legia) 14,8.

Rzut dyskiem mężczyzn: 1. Bęgiel (Zawisza) 37,06, 2. Skowronski (Legia) 37,52, 3. Gryzbowski (Górniki Zabrze) 37,32, 4. Gajdziński (Górniki Zabrze) 37,22, 5. Kabat (Warszawianka) 35,56, 6. Antczak (Lechia Gdansk) 33,52.

100 m pch. kobiet: 1. Sukniewicz (Gwardia W.) 12,6, 2. Nowakowa (Gwardia W.) 13,2, 3. Straszewska (Skra W.) 13,3, 4. Zebrowska (Warszawianka) 13,5, 5. Rabsztyn (Burza Wrocław) 12,6, 6. Januchowska (Orkan Poznań) 14,2.

100 m kobiet: 1. Kerner (Górniki Zabrze) 11,6, 2. Józwiak (Gwardia Olsztyn) 11,7, 3. Szoszka (OKS Czerwone Gwiazdy) 11,8, 4. Szubert (Gwardia W.) 11,8, 5. Ordo (Wybrzeże Gdańsk) 11,9, 6. Mydlowiecka (Wawel) 11,9.

100 m mężczyzn: 1. Nowosz (Legia) 10,3, 2. Cuch (Legia) 10,4, 3. Wagner (AZS Łódź) 10,5, 4. Granicz (AZS Poznań) 10,5, 5. Maniak (Skra) 10,5, 6. Czerniak (AZS Łódź) 10,5.

Skok wzwyż mężczyzn: 1. Klinger (Lumel Zielona Góra) 2,13, 2. Golebiowski (ŁKS) 2,08, 3. Pawelec (AZS Wrocław) 2,08, 4. Miliczenko (Lumel Zielona Góra) 2,05, 5-7. Zorawik (Spójnia Gdańsk) 2,00, Kaczmarek (Górniki Wałbrzych) 2,00, Maciejewski (Śląsk Wrocław) 2,00.

Pchnięcie kula kobiet: 1. Chęcińska (Gwardia W.) 16,46, 2. Leńska (Gwardia Olsztyn) 14,42, 3. Michalak (Polonia Warszawa) 14,39, 4. Paszkowska (Lechia Gdansk) 14,38, 5. Danilczuk (Wisła Kraków) 14,25, 6. Morawiec (Start Katowice) 13,98.

10.000 m: 1. Mleczko (Cracovia) 29,17, 2. Stawiarz (Wawel Kraków) 29,18, 3. Podzoba (Cracovia) 29,19, 4. Piotrowski (Legia) 29,26, 5. Snoch (Stal Mielec) 29,30, 6. Dalecki (Lumel Ziel. Góra) 29,32, 2.

Dnia 4 sierpnia 1970 r. zmarła po ciężkiej chorobie, w wieku lat 35

BOŻENA LUDWICZAK

W Zmarłej stracił miłą i cenioną współpracowniczkę oraz serdeczną koleżankę.
Rodzinie Zmarłej wyraży szczerzego współczucia składają
Oddz. Rada Związków, Oddz. Rada Robotnicza kierownictwo i współpracownicy
Pozn. Zakł. Prod. Betonów „Pozbet”
Wytwórnia w Poznaniu K5537

JÓZEF BOBER

Długoletni i ceniony pracownik Zakładu Remontowego Energetyki Poznań w Czerwonaku.
Wyraży głębokiego współczucia Rodzinie Zmarłego składają
Rada Zakładowa — Rada Robotnicza — Dyrekcja oraz współpracownicy i koledzy
Pogrzeb odbędzie się w dniu 8. VIII. 1970 r. o godz. 15 na cmentarzu na Naramowicach. K5548

Dnia 7 sierpnia 1970 r. zmarł po krótkich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., przeżywszy lat 83, śp.

WŁADYSŁAW WALIGÓRA

szambelan papieski
Nabożeństwo żałobne zostanie odprawione dnia 11. sierpnia 1970 r. o godz. 6.45 w kościele św. Wojciecha.
Pogrzeb odbędzie się tego samego dnia o godz. 16 na cmentarzu solickim przy ul. Lutyckiej.
W głębokim smutku pogrążeni
żona, dzieci, wnuki, prawnuki i rodzina
Poznań, ul. Pułaskiego 11. 34319g

KOZIOŁKI
mogą zrealizować Twoje marzenia.
Czy złożyłeś szczęśliwe kupony na niedzielą grę? K5435

Komunikaty

ZAMKNIĘCIE ULIC!

Z powodu odbywających się w dniu 9 sierpnia 1970 r. wyścigów motocyklowych o Mistrzostwo Polski na trasie — ulice Armii Poznań (Pod Stokami) — Szlagowska — Winogrody zawiadamiamy, że w porozumieniu z Komendą Ruchu MO i Wydziałem Komunikacji Prez. Rady Narodowej m. Poznania, będą w tym dniu od godz. 7 do godz. 16.30 wyłączone ulice ZAMKNIĘCIE DLA RUCHU DROGOWEGO. Zamknięte będą również wyloty ulic Pułaskiego, Obornickiej i ul. Szlagowskiej.

Dojazd na ul. Obornicką przez aleję Wielkopolską, Nad Wierzbakiem, Zróżlaną i Szydłowską.

Motoklub „Unia” K5452

Praca Nauka

Przyjmę robotnika budowlanego. Adres wskaże „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 33947g.

Ucznia przyjmę. Stolarnia — Przepióra, Wawrzyniak 15. 32879g

Starsza, inteligentna zajmuję się wychowaniem dzieci w solidnym domu względnie udzieli początkującym gruntownej lekcji języka angielskiego. Referencje podam. Oferty Prasa Grunwaldzka 19 dla 33253g.

Przyjmę dozorstwo. Warunek mieszkanie. Oferty Prasa Grunwaldzka 19 dla 33260g.

Starsze małżeństwo poszukuje dozorstwa z mieszkanem. Oferty Prasa Grunwaldzka 19 dla 33274g.

Tańców towarzyskich wyuczy Adela Szczurkówna. Poznań, al. Marcinkowskiego 2a, parter. 33468g

Profesor liceum udziela lekcji matematyki, fizyki, chemii, rosyjskiego. Tel. 67-25-02. 33677g

Zapisy na kursy pisania na maszynie i biurowości przyjmuję Stowarzyszenie Stenografów i Maszynistek, Poznań, Chelmońskie go 7. 31703g

Sprzedaż

Sprzedaż okazjonalnie pięć do c. o., nieużywany, o pojemności 2,5 m³. Poznań, Boh. Westerplatte 28, po godz. 16. 34256g

Sadzonki chryzantem wielkokwiatowych, brzołte i różowe większą ilość sprzedam. Jabłoński, Baranowo, poczta Przemiłowo, ul. Szamotulska 19. 33849g

LUDMIŁA SOWIŃSKA

z d. SPYCHAŁSKA

b. nauczycielka Szkoły Podstawowej nr 39
Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 8 bm. o godz. 10.30 na cmentarzu górczyńskim,
o czym donoszą w głębokim smutku
bracia i rodzina 34283g

W dniu 6 sierpnia 1970 r. zmarł po krótkich i ciężkich cierpieniach

EDMUND BIELERZEWSKI

zasłużony Jubilat Zakładów Przem. Metalowego R. Cegielski, wzorowy pracownik i kolega, znakomity specjalista — normalizator, odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi i Medalem 10-lecia.

Rodzinie Zmarłego wyraży serdecznego współczucia składają

współpracownicy Działu Normalizacji Zakładów H. Cegielski w Poznaniu 34287g

Dnia 5 sierpnia 1970 r. zmarła długoletnia nauczycielka Szkoły Podstawowej nr 39

LUDMIŁA SOWIŃSKA

W Zmarłej tracimy cenioną koleżankę i wzorową nauczycielkę.
O bolesnej stracie zawiadamiają

Grono Nauczycielskie — Komitet Rodzicielski i nauczyciele

Szkoły Podstawowej nr 39 w Poznaniu 34292g

Dnia 7 sierpnia 1970 r. odeszła od nas na zawsze po długich cierpieniach, nasza najukochańsza, najtroskliwsza mama, teściowa i babcia, przeżywszy lat 71, śp.

ANNA KLIŃSKA

z domu SOBIESKA

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 10 bm. o godz. 11.55 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W ciężkim smutku pogrążona

Poznań, Wykopy 10 m. 10. 34302g

W dniu 6 sierpnia 1970 r. zmarł mój najdroższy mąż, nasz ukochany ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 81, śp.

WACŁAW GRODZKI

odznaczony Wielkopolskim Krzyżem Powstańcym oraz Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 9 bm. po południu z kaplicy cmentarnej w Jarocinie.

W smutku pogrążeni

żona i rodzina 34312g

UWAGA, WŁAŚCICIELE

ZAKŁADÓW OGRODNICZYCH!

„Energia” Metalowa, Wytwórczo-Usługowa Spółdzielnia Pracy w Polczynie Zdroju, ulica Zamkowa 2

w ramach posiadanych luzów produkcyjnych w dziale usług dla ludności — przyjmie do wykonania w roku 1970 z materiałów powierzonych lub własnych —

KONSTRUKCJE SZKIELETOWE CIEPLARNI - ORANŻERII wg dostarczonej przez zamawiającego dokumentacji.

Blizszych informacji udziela Dział Techniczny — telefon nr 337, 352 — w siedzibie Spółdzielni. K5362

Pracownicy poszukiwani

Komenda Wojewódzka Milicji Obywatelskiej w Poznaniu — zatrudni zaraz następujących pracowników:

- MURARZY,
- INSTALATORÓW c. o., wodno-kanal.-gazowych,
- STOLARZY BUDOWLANYCH,
- ROBOTNIKÓW.

Warunki pracy i płacy wg układu zbiorowego w budownictwie. Praca na terenie m. Poznania. Szczegółowych informacji udziela Wydział Kadr KWMO — Poznań, ul. Kochanowskiego 2a, pokój nr 15. K5540

Sprzedam działkę 7.000 m² z prawem zabudowy w Złotnikach k. Poznania. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 34314g.

Wilkę samodzielną, wolnostojącą, wolną z cegro-dachem przy komunikacji miejskiej sprzedam. Warunek mieszkanie zastępuje 2 pokoje, kuchnia albo 2 kawalerki. Zgłoszenia w niedzielę, godz. 14-17, Poznań, ul. Główna 3. 34327g

Sprzedam domek jednorodzinny z garażem i ogrodem 40 arów w Kołaczku, pow. Wieruszyński. Mięciświat Wisniewski, Kołaczko, pow. Wieruszyński. 1483p

Sprzedam budynek mieszkalny oraz 20 arów ziemi. Jan Rataj, Gierłatowo, poczta Nekla, powiat Wieruszyński. 1480p

Domek jednorodzinny — komfortowy w Pniewach natychmiast sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń. Bydgoszcz, Pomorska 1, pod nr 199. K5200

Zguby Różne

Zgubiłam pamiętkowy, złoty zegarek damski „Egona” w dniu 5. 8. około godz. 15.40 przy ul. Dzierżyńskiego. Długiej a placem Wiśniewski Ludw. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Zofia Rozalska, Marceleska 72 a. m. 1, po godz. 17. 34168g

Zaginął pies czarno-biały „Collie”. Zwrot wynagrodzić. Poznań, ul. Kobylńska 1 przy ul. Nizinej. 34201g

Dnia 7 sierpnia 1970 r. zmarł po krótkich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., przeżywszy lat 71, mój ukochany mąż, ojciec, teść, brat, szwagier, dziadek i wujek

CZESŁAW FALKIEWICZ

drukarz,
powstańcze wielkopolski, odznaczony Wielkopolskim Krzyżem Powstańcym
Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 10 bm. o godz. 14.15 na Junikowie.
O bolesnej stracie zawiadamia

34311g

RODZINA

Dnia 7 sierpnia 1970 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., po krótkich i ciężkich cierpieniach, mój najdroższy mąż, nasz ukochany ojciec, brat, szwagier, teść i dziadek, przeżywszy lat 70, śp.

WŁADYSŁAW DOTA

powstańcze wielkopolski
Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 10 bm. o godz. 10.30 na cmentarzu górczyńskim.
W głębokim smutku pogrążeni
żona i rodzina 34325g

Poznań, Dzierżyńskiego 9/16. 34325g

Dnia 6 sierpnia 1970 r. zmarła po długich i ciężkich cierpieniach droga żona, mama, córka, siostra i szwagierka, przeżywszy lat 28

ZDZISŁAWA ELIKS

z domu SIEWIERSKA
Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby odbędzie się w niedzielę, dnia 9 bm. o godz. 15.45.
W smutku pogrążeni
mąż z córeczką, rodzice oraz rodzina 34326g

Pobiedziska, ul. Świerczewskiego 11. 34326g

Dnia 6 sierpnia 1970 r. zmarła po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., nasza najukochańsza ciocia — opiekunka i siostra, przeżywszy lat 79, śp.

MARIA WEINERT

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 8 bm. o godz. 14 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W głębokim smutku pogrążona

RODZINA 34315g

Dnia 6 sierpnia 1970 roku zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój ukochany mąż, ciejce i dziadek

KLEMENS GÓRNY

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 9 bm. o godz. 14 na cmentarzu w Międzychodzie.
W imieniu straconej rodziny
ks. Czesław Górny 34305g

Międzychód, Bielsko 56. 34305g

GŁOS WIELKOPOLSKI

TEATR

OPERETKA — g. 19.30 „Panowie z ogłoszenia”, pozostałe teatry nie czynne.

KINA

W WOJEWÓDZTWIE
GNIENIO: „Powrót rewolwerowca”; KOSCIAN: „Jak rozpętałem II wojnę światową” (cz. II); LESZNO: „Hombre”; NOWY TOMYŚL: „Czekam na Monte Carlo”; OBORNIA: „Miłość i jazz”; SREM: „Okna czasu”; ŚRODA: „Jak rozpetalam II wojnę światową” (cz. II i III); SZAMOTULY: „Szczęśliwy Aleksander”; WĄGROWIEC: „Szkice warszawskie”; W STAWKA WIEKSA: „Wzrost i życie”; WRZESNIA: „Winnetou wśród Sępów”.

W POZNANIU
FOTOPLASTIKON — g. 12-20 „Birma. Kambodża”.

KONCERTY

AMFITEATR NA CYTADELI — g. 17 — „Wesele szamotulskie” — w wyk. „Szamotulskiego Zespołu Regionalnego Pieśni i Tańca”.

RADIO

SOBOTA — PROGRAM I: Fala 1322 m i UKF 66,62 MHz (do g. 17); 8.10 Muzyka muzyczna; 8.44 Koncert żywych; 9 Ekran przemówił; 9.30 Koncert solistów; 10.05 „Listy z podróży do Ameryki” — H. Sienkiewicz; 10.25 Konc. rozrywkowy; 10.50 Technika na co dzień; 11 A. Muencheimer — II suita baletowa: „Figle szatana”; 11.25 Koncert Ork. Mandolinistów; 12.25 „Wiecej, lepiej, taniej”; 13 Muzyka rozrywkowa; 13.20 Pieśni i tańce ludowe rosyjskiej ziemi; 13.40 Rep. z konc. Zespołu Pieśni i Tańca Armii Radzieckiej; 14 „Czy znasz te książki?” — zagadka lit.; 14.30 Z muzyki baroku; 15.05 Radioferie z piosenka i pieśni; 16.05 Z cyklu: „O śpiewie, pieśniach i piosenkach”; 16.30 Popołudnie z młodzieżą; 16.50 Muzyka i Aktualności; 19.15 „Dziś pytanie — dziś odpowiedź”; 19.30 Wędrowni muzycy po kraju; 20.25 Piosenki żołnierskie; 21 Program z dywanem; 22.05 „Fonorama”; 22.35 Rewia orkiestry tanecznych; 0.10 Program nocny.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10, 12.05, 14, 16, 19, 22, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: Fala 407 m i UKF 69,74 MHz; 7.50 Wesołe rytmy; 8.35 Nasze spotkania — Korea; 9 Utwory W. Saint-Saënsa i Sibeliusa; 9.35 Rep. pt.: „Jada pociąg”; 9.55 Konc. rozrywkowy; 10.25 Teatr PR: „Szkatułka Neptuna”; 11.10 „Les Parisiennes” contra „The Beatles”; 11.25 Koncert chopinowski z nagran. Moury Lympary; 13 Czas dobrych gospodarzy; 13.20 Muzyczne wojacje; 13.40 „Złota wolność” — fragm. pow. Z. Kosaka; 14.05 Amatorskie Zespoły przed mikrofonem; 14.30 Antyparyż z kurantem; 14.45 Sylwetki piosenkarzy radzieckich; 15 Przegląd muz. tygodnia; 15.30 Czytamy „Ruch muzyczny”; 16.10 Muzyka tan.; 17.15 Aud. dla młodzieży; 17.25 Grająca szafa; 17.55 Radioexpress; 18.10 Listy spod lipy; 18.20 „Widnokrąg” — wydarzenia, opinie, refleksje ze świata nauki; 19.15 Znane przeboje; 19.31 „Matysiakowie”; 20.01 Recital Tygodnia Irmgard Seefried; 20.36 Spotkanie z N. Bogusławskim; 21.06 Wesoły kramik; 21.21 Muzyka taneczna; 22.45 Zespół Dziewiatka; 23.15 Popularne tańce i transkrypcje na ork.; 0.10 Program nocny.

WIADOMOŚCI: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 9.30, 12.05, 14, 16, 19, 22, 1, 2, 2.55.

PROGRAM III: UKF 66,62 MHz; 17.05 W połowie drogi do sukcesu; 17.30 „Dziś i jutro”; 17.40 Piosenki z „Włoskiego buta”; 18.05 Na co dzień i od święta; 18.20 Radiowe Studio Piosenki; 18.50 Gra Bernard Peiffer; 19.00 Budzisz; „Wrocie słońce”; 19.15 Klub Grającego Krawca; 19.55 Jak na Szpilkach — mag. satyryczny; 20.45 Gdzie jest Ania? — rep. E. Kadziński; 21.05 W. Toczyński; 21.05 Klub Grającego Krawca; 21.20 Krasnoludki są na świecie; 21.50 G. Bizet; „Arleżjanka”; 22.08 Del Shannon; 22.15 Powieść w wyd. dźwięk.; „Luk Triumfany”; 22.45 Marii Remarque’a; 22.45 Adamo po... polsku; 23.05 Spotkanie z irlandzką balladą; 23.50 Śpiewa Lola Javonovic.

NIEDZIELA — PROGRAM I: Fala 1322 m i UKF 66,62 MHz (do g. 14); 7.30 Show w rannych nastrojach; 9.05 Fala 56; 9.15 Radiowy Magazyn Wojskowy; 10 Dla dzieci: „O królewiczu — ogrodniku”; 10.30 Radioniedziela — Radiowa Piosenka Miesiaca; 11 Rozgłoszenia Harcerska; 11.40 Czy znasz mapę świata; 12.15 Jarmark cudów; 13.15 Nowości Programu III; 14 J. Pietrzak poleca; 14.30 „W Jezioranach”; 15 Koncert żywych; 16.05 Tygodniowy przegląd wydarzeń międzynarodowych; 16.20 Teatr PR: „Godzieli i Łosi”; — słuch. wg komedii A. Fredry; 17.30 Muzyka rozrywkowa; 17.40 Melodie ludowe; 18 Wyniki Toto Lotka oraz gier liczbowych; 18.05 Musi corama; 19 Kabarek reklamowy; 19.15 Przy muzyce o sporcie; 20.30 „Matysiakowie”; 21 Gra Ork. Taneczna; 21.30 Radiokabaret; 22.30 Do studia SI zaprasza B. Klimczuk; 23.10 Tańczymy do północy; 0.10 Program nocny.

WIADOMOŚCI: 6, 7, 8, 9, 12.05, 16, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: Fala 407 m i UKF 69,74 MHz; 8 Moskwa z melodii i piosenka słuchaczom polskim; 8.35 Radioproblemy; 10 Wielkopolska Niedziela — autor A. Radwańska; 12.30 Poranek symf. muz. polskiej; 13.30 Podwieczorek przy mi-

Pszczelarskie pasje

Listów jest wiele. Przycho-
dzą do Czempińska z całej
Polski. Piszą je pszczelarze z
Krakowskiego, Lubelskiego i
Białostockiego, spod Warsza-
wy, Szczecina i Wrocławia.
Proszą o radę i informację.
Wzorowo urządzoną pasiekę
zdzierają liczne wycieczki z
różnych stron kraju. Pozostają
po nich wpisy w księdze pa-
miątkowej. Są jeszcze barwne
numery miesięcznika „Pszczel-
arstwo”, w których wicepre-
zes czempińskiego Koła Powia-
towego Związku Pszczelarzy w
Kościanie zamieszcza ciekawe
artykuły, publikuje rezultaty
swoich doświadczeń i podaje o-
ryginalne przepisy na miodo-
we pieczywo i napoje.

Pszczelarska rodzinka

U wiceprezesa Miętkiewskie-
go pszczelarstwa znajduje się
cała rodzina, w tym także mło-
dzi. Córka — Zofia jest oddanym
popularyzatorem prasy i
książki fachowej wśród czem-
pińskich pszczelarzy. Dzięki
jej staraniom miesięcznik
„Pszczelarstwo” abonuje w
Czempińu 53 członków Koła,
co daje miastu jedno z pierw-
szych w kraju miejsc w czytel-
nictwie prasy pszczelarskiej.

Własny pomysł najlepszy

Rzędem 36 kolorowych uli.
Wszystkie barwione zgodnie z
międzynarodową symboliką
znakowania pszczeli „ma-
tek”. Czysto i porządk.

Każdy rój posiada bieżącą
przewodną „metryczkę”.
Szczegółowe notatki o poszcze-
gólnych rojach, skrupulatnie
zbierane od piętnastu lat, stanowią
bogaty materiał dla
pszczelarzy i... naukowców.

Pasieka czempińskiego
pszczelarza — Ludomira Miętkiew-
skiego — imponuje pomy-
ślowym sprzętem i wyposaże-
niem w znacznej mierze wyko-
nanym systemem gospodar-
czym według własnych projek-
tów. Tak właśnie powstały:
przystosowany kociołek Riche-
go do wytopiania wosku z
tzw. „ramek”, słoneczny, ste-
rylizator do odkażania narzę-
dzi i sprzętu, ul „na wadze”,
oryginalna siatka ochronna, wó-
zek z przystawkami i wiele in-
nych urządzeń.

W czynie społecznym

Przed trzema laty czempiń-
scy pszczelarze w czynie spo-
łecznym wysadzili wzdłuż dro-
gi do Gorzyc ponad pół tysiąca
„miododajnych” drzewek. Do
współpracy zachęceni również
młodzież szkolna, która pomo-
ga obsadzić lipami dodatko-
wo miejscowości: Borowo, Go-
rzyce, Gołębin Nowy i Betko-
wo.

Ale posadzić drzewka to je-
szcze nie wszystko. Gwarancją
powodzenia i skuteczności czy-
nu jest stała pielęgnacja mło-
dych drzewek i ochrona ich
przed szkodnikami. W tym wła-
śnie celu powołano w Czem-

Tylko dla czytelników „Głosu”

— Filizanka naturalnej ka-
wy z dodatkiem dwóch łyżeczek
(ok. 50 g) miodu, możliwie
akacjowego lub innego o
łagodnym smaku, — zwierza
się Ludomir Miętkiewski — wy-
wiera działanie łagodzące pod-
niecenie wywołane kofeiną,
nie umniejszając przy tym o-
rzedziwiających wartości kawy.

Oryginalne przepisy na
„miodne” napoje — to jedna z
wielu specjalności czempińskie-
go pszczelarza, który zachwala
przede wszystkim lecznicze
własności miodu. Prezentuje
my czytelnikom dwa przepisy
z bogatych zbiorów własnych
pomysłów Ludomira Miętkiew-
skiego:

Przyczek

„Iluzjoniści” z Damasławka

Iluzjonista — ozdoba progra-
mu cyrkowego: z cylindra wy-
czarowuje króliki, pod jego pe-
leryną znikają przedmioty. Go-
rzej jednak, gdy iluzjonista
przekwalifikuje się i zaczyna
np. pracować... w handlu.
Skutki bowiem są opłakane.

3 sierpnia pani Helena B. z
Wągrowca dowiedziała się, że
w Gminnej Spółdzielni w Da-

(...) Napój dla osób chorych
na serce i na żylaki: 2 łyżeczki
(ok. 50 g) miodu, najlepiej a-
kacjowego, rozpuścić w po-
łowie szklanki przegotowanej
wody, dodać soku z pół cytry-
ny, dolać esencji z herbaty
chińskiej do smaku i wymie-
szać; napój pije się na czczo,
powoli.

Napój dla osób osłabionych,
rekonwalescentów, anemicz-
nych dzieci, dorastających mło-
dzieży i starców. 50 gramów
drożdży utrzeć z 50 gramami
miodu, dolać trzy czwarte
szklanki przegotowanej ciepłej
wody i dokładnie wymieszać;
pozostawić w temperaturze od
25 — 30 st. C. na 15—20 mi-
nut; potem podgrzać do 80 st.
C. i ostudzić. Napój należy pić
codziennie, najpierw po pół
porcji, po kilku dniach całą
porcję.

Cóż, spróbować można...

JERZY ZIELONKA

Będzie nowa piekarnia



W okresie letnim, powiat szamotulski szczególnie odczuwa
brak pieczywa. („najazd” tu-
rystów). Zarządki temu rozpo-
częła przez GS „Samopomoc
Chłopską” budowa nowej
piekarni (o przerobie 5,5 to-
ny na dobę) w Szamotulach.
Wykonawcą jest Zakład Usług
Remontowo - Budowlanych
PZGS. Piekarnia zostanie o-
twarta w przyszłym roku. (m)

Fot. — M. Różański

Ze Śremskiego

Kolonijne miasteczko

Ośrodek Szkoleniowo-Wcza-
sowy Wojewódzkiego Zarządu
PGR w Błażewku, pow. Śrem,
staje się coraz bardziej
popularny w województwie.
Rozbudowuje się i upiększa co
roku, stając się prawdziwą
atrakcją dla wczasowiczów.
Przedłużeniem Ośrodka jest
powstająca na obszarze około
25 ha kolonia — miasteczko dzie-
cięce. Opiekunem obiektu jest
PGR-Lekko pow. Środa. Całko-
wite zakończenie budowy i wy-
posażenia miasteczka nastąpi
w roku przyszłym. W bieżą-
cym sezonie oddano do użytku
23 tereny campingowe i 15
domków dla personelu, a tak-
że pomieszczenia gospodarcze,
socjalne, kulturalne, sanitarne
i kiosk. Pochłonęło to niebaga-
telną sumę 11 mln zł.

W obozie mieszka 600 dzie-
ci pracowników PGR woje-
wództwa poznańskiego. W
pierwszym turnusie gościło tu

rozwijającego się z roku na
rok przemysłu. Oczyszczanie
ścieków stało się społecznym
problemem nr 1 Wrześni.

Pierwszy zrozumiał wagę za-
gadnienia miejscowy potentat
przemysłowy „Tonsil”. Zakła-
dy te przekazały miastu
1 215 000 zł na rozbudowę i mo-
dernizację oczyszczalni. Prace
rozpoczęto w bieżącym roku;
prowadzi je Hydrobudowa 9.

Ta inwestycja rozwiąże zre-
szta nie tylko miejskie proble-
my. Ścieki — tak uciążliwe w
mieście — staną się nader przy-
datnym nabytkiem dla pod-
wrześnińskich wsi: posłużą do
użyźniania łąk. Nawodnią one
około 350 ha ziemi, przeznaco-
nej na uprawy zielone. Dzięki
temu będzie można — bez
względu na pogodę — zbierać
zielony plon paszowy 4 razy w
roku. Efekty gospodarcze —
ogromne. Nic dziwnego, że do
wspólnie inwestowanej budo-
wy dołączył się jeszcze jeden
gospodarz: PGR Sokołowo. Jed-
no z jego gospodarstw — w
Bierzulinie zamierza specjali-
zować się w uprawie pasz.

(wch)

Sygnały
czytelników

„Mieszkańcy Kąkolewa koło
Opalenicy skarżą się, że jedyny
sklep GS-u jest bardzo słabo za-
opatrzone w towary żywnościowe.
W dniach 3 i 4 sierpnia br. bra-
kowało w sklepie tym smalec i
margarinę. Podczas żniw jechać
do odległego o 10 km miasta, to
szczególnie dotkliwa strata czasu.

...I odpowiedzi

„Ruch” powiadomił nas, że nie-
czynny kiosk w Kostrzynie przy
ul. Dworcowej został ponownie
uruchomiony. Kiosk ten był nie-
czynny z powodu choroby i wy-
jazdu pracownika do sanatorium.
(in)

OTACZAJCIE DZIECI
NALEŻYTA OPIEKA, NIE
POZWALAJCIE, ABY BA-
WILI SIĘ ZAPALKAMI.

Konkurs „Strażacy pamiętają” trwa

W walkach z okupantem w
latach 1939—1945 oraz w umac-
nianiu władzy ludowej na wy-
zwoleń terenach nie mały był
udział naszego strażactwa.
Ich działalność wyzwolenia
zaznaczyła się już zresztą w
okresie Powstania Wielkopols-
kiego. Z okazji obchodzonej 25
rocznicy wyzwolenia, dla spo-
ularyzowania wkładu ochotni-
czego strażactwa w dzieło od-
radzania się Ludowej Ojczy-
zny, Zarząd Okręgu Wojewódz-
kiego Związku OSP wspólnie z
Zarządem Okręgu Związku Bo-
jowników o Wolność i Demo-
krację ogłosiły w maju br. kon-
kurs na wspomnienia straża-
ka-ochotnika o tym trudnym
okresie pn. „Strażacy pamię-
tają”.

Przypominamy dzisiaj waru-
ki tego konkursu. Mogą brać
w nim udział wszyscy członko-
wie OSP z województwa poz-
nańskiego, a także nadsyłać
zbiorowe prace historyczne
związane z tą tematyką jedno-
stki OSP. Starsi strażacy, byli

powstańcy wielkopolscy, pro-
szeni są również o nadsyłanie
swoich wspomnień z okresu
powstania.

Wszystkie prace należy kie-
rować pod adresem: Zarząd
Okręgu Wojewódzkiego Zwią-
zu OSP, Poznań ul. Grun-
waldzka 55, z tym, że wspom-
nienia okupacyjne i z pierw-
szych lat po wyzwoleniu — do
30 września 1970 r., a rozstrzy-
gnięcie konkursu nastąpi 12 paź-
dziernika w Dzień Wojska Pol-
skiego. Natomiast wspomnienia
powstańcze do 1 grudnia 1970
r., a ogłoszenie wyników odbę-
dzie się 27 grudnia, w rocznicę
wybuchu Powstania Wielko-
polskiego.

Komisja oceniać będzie nie
formę literacką, ale treść i wy-
mowę patriotyczną nadesła-
nych prac.

Dla zwycięzców przewidzia-
no nagrody w postaci bohów
towarowych. I nagroda —
2.500 zł, II — 1.500 zł, III —
1.000 zł oraz 10 wyróżnień po
500 zł. (zd)

krofonie; 15 Wakacyjny Teatr
„Diabeł Boruta” — słuch. J. Ży-
liński; 15.59 Wyniki los. PGL
„Koziołki”; 16.30 Konc. chopinow-
ski; 17.05 Warszawski Tygodnik
Dźwiękowy; 17.30 Rewia tygodnia;
18 Teatr PR — Studio wspania-
łych; 18.45 K. Radwiłowicz; „Ba-
kapitański” słuch.; K. Radwiłowicz;
19.15 „Album listów miłosnych”; „Ba-
kapitański” słuch.; 19.45 Wojsko,
strategia, obronność; 20 Wicez-
trako-muzycz. pt.: „Ballada o
ciekłym dniu dziecka”; 21.30 Ta-
neczny nie stop; 22.05 Ogólnop-
wied. sport i wyniki Toto Lotka;
22.35 Niedzielne spotkanie z mu-
zyką; 23.35 Jazz na dobranoc.

WIADOMOŚCI: 5.30, 6.30, 7.30,
8.30, 12.05, 17, 19, 22, 23.50.

PROGRAM III: UKF 66,62 MHz;
14.05 Przeboje na start; 14.20 Pe-
ryskop — przegląd wyd. tygodnia;
14.45 4/4 — magazyn; 15.30 Tea-
tryk Piosenki „Piccolo”; — „O-
czarowanie”; 15.50 Zwierzenia pre-
zentera; 16.15 Fleetwood Mac — ze
spół niespełnionych nadziei; 16.40
Rymy i rytmy — wiersze miłosne

K. Baczyński; 17 Perpetuum mo-
bile — mag.; 17.30 „Dziś i jutro
na” — pow. Alistaire’a MacLeana;
17.40 Mój magnetofon; 18.05 Polo-
nia śpiewa; 18.20 Gawęda warszaw-
ska — o świecie przestępczym;
18.35 Sylwetka piosenkarza — Gil-
bert Beaud; 19 „Zagłada” —
słuch. wg opow. Roalda Dahla;
19.30 Mini-max — czyli minimum
słów, maksimum muzyki; 20 „Pie-
ka na ślusarka” — wodewil; 20.20
Konsonanse i dysonanse — mag.
aktualności muz.; 20.50 Mówi Paul
McCartney; 21.15 Stawiam na Ika-
ra — rep.; 21.25 Melodie z autogra-
fem S. Mikulskiego; 21.50 G.
Bizet — „Arleżjanka”; 22.08 Del
Shannon; 22.20 Opowieści lotni-
kowie; 22.35 Gra i śpiewa Jose Fel-
iciano; 22.40 Opowieści bestsellery
po włosku; 23.05 „Muzyka noca”;
23.50 Śpiewa T. Woźniak.

TELEWIZJA

SOBOTA: 10-12.05 — „Popioły”
— fab. film prod. polskiej — cz.

II; 15.45 — Filmy krótkometrażo-
we prod. radzieckiej: „O chłop-
czyku, który chciał mieć pieska”
oraz „Podarunek”; 16.15 — TV
Kurs rolniczy: „Lato 70”; 16.50 —
Dziennik; 17 — „Artyści areny”
— film rozrywk. prod. radz.; 17.30
— Sprawozdanie z meczu piłki
nożnej o mistrzostwo I ligi: „Legia”
(Warszawa) — „Polonia”
(Bytom); w przerwie: ok. 18.15 —
„Ciudad Mexico” — film Tele-
Aru; 19.20 — Dobranoc; 19.30 —
Monitor; 20.15 — „Skazana” —
fab. film prod. ameryk.; 21.35 —
„Słodko, gorzko” — rep. filmowy
Tadeusza Kraski; 22 — Dziennik;
22.40 — Kabaret Starszych Pa-
nów; „Niespodziewany koniec la-
ta”; Tekst — J. Przybora. Wyko-
nawcy: aktorzy scen warszaw-
skich (wznawienie).

NIEDZIELA: 9.05 — TV Kurs
rolniczy: „Lato 70”; 9.40 — „Przy-

pominamy, radzimy”; 10-10.30 —
Dla dzieci: „Letni karnawał” —
międzynarodowy cykl Interwizji
programu TV Litewskiego (Wilno);
12.35 — „Tramp”; 13 — Dziennik;
13.15 — „Przemiany”; 13.45 —
Teatrzyk Dla Przedszkolaków —
Anna Chodorowska; „Pies z ulicy
Szerokiej”; 14.20 — „Śmiejący
się” z cyklu: „W starym kinie”;
15.20 — Dla młodych widzów:
„Piata rano” — polski film TV;
16.15 — „Magazyn przebojów” —
program TV NED; 17.20 — „Wios-
na w Sandomerzu” — rep. film
wyw.; 17.40 — Polska Kronika Fil-
mowa; 17.50 — Sprawozdanie z
Mistrzostw Polski w lekkoolety-
ce; 19.20 — Dobranoc i Dziennik;
20.05 — „Nokturn”. Transmisja
koncertu z okazji 25-go Festiwalu
Chopinowskiego w Dusznikach
Zdroju; 21 — Festiwal Piosenki
i melodii Dalmacji „Split 70” —
koncert finałowy. Transmisja ze
Splitu; 22.30 — Magazyn sporto-
wy; 23 Wyniki losowania PGL „Ko-
ziolki”.

W planach pracy widnieją
również takie pozycje jak:
konkursy czystości, Dzień Spor-
tu z wyścigiem pokoju, nauka
pływania, zdobywanie odznaki
PRL w związku z Tyśiącleciem
Polski.

Przyjeżdżają tu często arty-
styczne zespoły młodzieżowe
PGR z Jarosławca, Pudliszke,
Manieczek, Owińsk. Kolonia
zaopatrywana jest w sprzęt tu-
rystyczny — m. in. w 30 rowe-
rów, które pozwalają na dłuż-
sze rajdy — np. do Kórnik, Za-
niemyśla, Śremu czy Rogalina.
Dwa razy w tygodniu odbywa
ją się ogniska z bogatą częścią
artystyczną, przygotowaną ko-
lejno przez każdy podobóz. (sn)